

Stanisław Malepszak

50 LAT
LUBOŃSKIEGO
KLUBU
SPORTOWEGO



LUBOŃ 1993



STANISŁAW MALEPSZAK

**50 LAT
LUBOŃSKIEGO KLUBU
SPORTOWEGO
1943-1993**



REDAKCJA

UNIEŚSI
ul. Żabikowska 42
62-031 Luboń
tel. 130-912

LUBOŃ 1993

Wydawca:

Luboński Klub Sportowy

Opracowanie redakcyjne i techniczne:

Piotr Paweł Ruszkowski

© Cobyright by Stanisław Malepszak 1993

Projekt okładki:

Juliusz Malepszak

Wydanie I

Nakład 1000 egz.

Skład i druk: Zakład Poligraficzny TOTALDRUK, Poznań, ul. Górczyńska 14, tel. 66-02-79

LISTA SPONSORÓW NINIEJSZEGO OPRACOWANIA:

Leonard Bartkowiak,
Bogdan Broda,
Zbigniew Budych,
Stanisław Butka,
Grzegorz Dymecki,
Adam Gabler,
Tadeusz Gąska,
Piotr Górniczyk
Krzysztof Hauke,
Paweł Jarmuszewski,
Wojciech Kandelski,
Janusz Kowalkiewicz,
Julian Kowalkiewicz,
Tadeusz Maćkowiak,
Roman Mielcarek,
Zbigniew Mikulewicz,
Adam Nowak,
Piotr Nowicki,
Władysław Ochniak,
Mieczysław Olszowiec,
Zbigniew Onderka,
Janusz Piotrowski
Piotr Różański,
Jerzy Sobczyk,
Marian Spychała,
Zygmunt Tałaga,
Leszek Troszczyński,
Telesfor Witkiewicz,
Marian i Piotr Wittowie,
Stanisław Wnęk.

*Zarząd Lubońskiego Klubu Sportowego
składa
serdeczne podziękowanie.*

SPIS TREŚCI

1. Wstęp	9
2. Zarządy Lubońskiego Klubu Sportowego	12
3. Obszar i środowisko, z którego wywodzi się LKS	13
4. Najstarsze korzenie LKS (okres do 1939 r.)	14
4.1. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”	14
4.2. Związek Strzelecki	16
4.3. Grono Miłośników Sportu	17
4.4. Wspólne wystąpienia	20
4.5. Bratnie organizacje z sąsiednich wiosek	20
5. Okres wojenny — powstanie LKS w 1943 r.	24
5.1. Zakaz uprawiania sportu	24
5.2. Spotkania konspiracyjne	25
5.3. Powołanie Lubońskiego KS w 1943 r.	25
5.4. Pierwsze wojenne rozgrywki	26
6. W pierwszych powojennych latach 1945-1949	31
6.1. Wybór zarządu	31
6.2. Pierwsze legalne rozgrywki	31
6.3. Na „nowym boisku” przy drożdżowni	32
7. Pod obcą flagą ku upadkowi (1950-1951)	40
7.1. LKS jako Unia Luboń	40
7.2. LKS jako Gwardia Luboń	41
8. Ponowna rejestracja LKS jako Spółnia Luboń (1951-1954) i Sparta Luboń (1954-1955)	42
8.1. Starania o nową rejestrację	42
8.2. Prezes Stanisław Pawlicki	42
8.3. Rozgrywki klubowe	43
9. Pod własną flagą na starym boisku 1956-1974	49
9.1. Powrót do nazwy Luboński Klub Sportowy	49
9.2. Ze szczytu ku dołowi	49
10. Budowa stadionu 1970-1974	53
10.1. Plan rozbudowy starego boiska	53
10.2. Nawiązanie współpracy z Komitetem Blokowym nr 10	53

10.3. Wybór Komitetu Budowy i realizacja I etapu	54
10.4. II etap budowy (nie rozpoczęty)	57
11. Sędziowie	58
12. LKS na Stadionie 1974-1991	59
Wykres działalności LKS	64
13. Prezes Stanisław Butka	65
14. Luboński Klub Sportowy w latach 1991-1993	67
14.1. Wybór zarządu	67
14.2. Lista przyjaciół wspierających LKS	68
14.3. Działalność LKS	69
14.3.1. Trampkarze młodzi	69
14.3.2. Trampkarze starsi	69
14.3.3. Juniorzy	70
14.3.4. Luboński Klub „Oldboyów”	71
14.3.5. Otwarty Stadion	79
14.3.6. Dni Lubonia	79
14.3.7. Inne spotkania towarzyskie	83
14.4. I Zespół Lubońskiego Klubu Sportowego	83
14.4.1. Wytyczenie celu działania	83
14.4.2. Sezon 1991/92 — walki o wejście do kl. makroregionu	83
14.4.3. Sezon 1992/93 — walki o wejście do III ligi	89
15. Na zakończenie	102

1. Wstęp

W bieżącym, 1993 roku Luboński Klub Sportowy obchodzi pięćdziesięciolecie swojej działalności. Jest to spory szmat czasu, w którym od tego skromnego początku w roku wojennym 1943 wiele się wydarzyło, zarówno w świecie, kraju, jak i w naszym Klubie. W ciągu tych lat, kilkuset młodych zawodników ubranych w biało-niebieskie stroje klubowe, występowało na niemal wszystkich boiskach Wielkopolski, a także na wielu boiskach Ziemi Szczecińskiej i Ziemi Lubuskiej, broniąc barw klubowych.

Jak w każdej organizacji społecznej, tak i w Lubońskim Klubie Sportowym, przeżywano wzloty i porażki, były okresy żywszej działalności prowadzonej z nadzieją na przyszłość, były też, niestety, okresy stagnacji i zamierania. Nie ma tu jednak w tym stwierdzeniu nic dziwnego, bowiem na działalność Lubońskiego Klubu Sportowego miała, ma i będzie mieć aktualna kondycja społeczeństwa. Niezależnie od sytuacji materialnej ludności lubońskiej, przemożny wpływ na działalność Klubu miała postawa państwa, które głosząc hasła o popieraniu sportu masowego, dostępnego dla szerszych kręgów społeczeństwa, w rzeczywistości popierała sport wyczynowy, uważając, że ten lepiej swoimi osiągnięciami opromieni i wzmocni głoszoną ideologię marksistowską.

Stąd też wiele klubów, a w tym LKS, nie mając dostatecznej opieki, stałe cierpiało wskutek różnych braków i niedostatku, co nieraz niebezpiecznie prowadziło aż na samą krawędź likwidacji.

Na tym tle jakże wspinał się nam postawa wielu działaczy i sympatyków, którzy w obliczu trudności nie porzucili Klubu, lecz wprost przeciwnie, swoją bezinteresowną, ofiarną pracą pomagali mu przetrwać najcięższe chwile i przygotować się do nowego zrywu.

Mając to na uwadze, trzeba podziwiać i właściwie ocenić bezpośrednie kierownictwo Klubu, które w tak ciężkich nieraz okresach nie dopuściło do jego rozwiązania, starając się przetrwać okres próby z jak najmniejszymi stratami. Natomiast przy sprzyjających warunkach potrafiło szybko odnowić skład zawodników i zdecydowanie podnieść formę. Mijające pięćdziesięciolecie jest to zatem okres ciągłych zmian, przeobrażeń, klęsk i zwycięstw.

Spisanie dziejów Lubońskiego Klubu Sportowego nie jest sprawą łatwą. Zatem trzeba stwierdzić, że dla lat 1943-1990 nie ma ani jednej pisemnej relacji czy też kroniki, która mogłaby stać się pewną podstawą do takiego opracowania. Stało się z wielką szkodą dla Klubu, że jedyny egzemplarz kroniki LKS został w latach siedemdziesiątych wypożyczony na wystawę, i już nigdy do Lubonia, mimo poszukiwań i starań, nie powrócił.

Z materiałów publikowanych, korzystając z pracy Zbigniewa Kubiaka i Marka Lubawińskiego pt. „65 lat Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej 1921-1986” Poznań 1986 oraz w pewnej mierze z artykułów i komunikatów prasy poznańskiej. Na temat sportu piłkarskiego w Luboniu Dariusz Sommerfeld napisał pracę dyplomową pt. „Działalność lubońskich klubów sportowych: KS Stella i LKS w latach 1949-1954”. I to byłoby wszystko, gdyż, jak się okazało, nie zachowały się również żadne materiały archiwalne POZPN dotyczące naszego Klubu.

Tak nikły zasób materiałów pisanych, w żaden sposób nie mógłby się stać podstawą do napisania, nawet bardzo krótkiej, historii LKS. Jest to bowiem niemożliwe.

Z materiałów pośrednich należy wymienić album ze zdjęciami i krótkim opisem budowy stadionu w latach 1970 - 1974, opracowanym przez Zdzisławę Florysiak.

Jeśli chodzi o relacje samych zawodników i działaczy, to i w tym zakresie istnieją poważne braki. Niestety, z przyczyn naturalnych, bardzo wielu (do 80%) z grupy najstarszych zawodników już nie żyje, reszta pominąwszy dolegliwości starszego wieku, rozbiegła się po świecie i brak jest o nich wiadomości. Dlatego z wielkim zadowoleniem należy przyjąć postawę długoletniego prezesa Klubu, Stanisława Pawlickiego, który z dużym zaangażowaniem opowiedział dzieje Lubońskiego Klubu Sportowego, tak jak sam je widział i przeżywał, poczynawszy od pamiętnego, wojennego 1943 roku aż po 1991 rok. Jego relacja stała się zatem szkieletem niniejszego opracowania, które, jedynie w pewnych fragmentach i szczegółach, zostało uzupełnione materiałami pochodzącymi z innych źródeł.

Powstanie Grona Miłośników Sportu i działalność tego stowarzyszenia w dwóch pierwszych latach, znana jest z pamiętnika spisane go przez Stefana Roszyka.

Dla lat 1991-1993 mamy już źródła pisane:

- a) sprawozdanie z działalności pierwszego zespołu LKS, autorstwa mgra Ryszarda Marcinkowskiego, pierwszego trenera LKS,
- b) kronika zespołu LKS „Oldboye”, spisana przez Zdzisława Kopczyńskiego i Andrzeja Kowalkiewicza,
- c) kronika rodzinna Stanisława Butki oraz

d) „Wieści Lubońskie” numery 1-29 (artykuły Władysława Szczepaniaka).

Pisząc ten zarys zdawano sobie sprawę z ułomności ludzkiej pamięci, która po latach może być w niezgodzie z zaistniałą rzeczywistością i dlatego na tyle na ile to było możliwe, każdy fakt sprawdzano z innymi dostępnymi materiałami. Dziękuję Stanisławowi Pawlickiemu i Władysławowi Szczepaniakowi za życzliwą pomoc i sprawdzenie rękopisu.

2. Zarządy Lubońskiego Klubu Sportowego

a) prezesi

1945 - 1945	Walerian Ryszewski
1945 - 1946	Alojzy Nowacki
1946 - 1951	Ignacy Woliński
1951 - 1991	Stanisław Pawlicki
1991	Stanisław Butka

b) zastępcy prezesów

1968 - 1979	Michał Nowacki
1989 - 1991	Stanisław Butka
1991	Władysław Szczepaniak

c) sekretarze

1945 - 1951	Sylwester Ryszewski
1951 - 1955	Leon Frankowski
1955 - 1968	Wojciech Strzelka
1968 - 1977	Czesław Szenhofer
1977 - 1991	Sylwester Ryszewski
1991	Marek Filipczak

3. Obszar i środowisko, z którego wywodzi się LKS

Przeglądając listę najstarszych zawodników nietrudno dostrzec, że pochodzili oni z dość ograniczonego obszaru położonego na zachodnim brzegu Warty i zamkniętego granicami Dębca, Żabikowa i Lasku, co dzisiaj pokrywa się w pewnym stopniu z zasięgiem obecnej parafii św. Jana Bosko. W obrębie parafii liczącej ok 4 km² powierzchni, mieszkało tuż po drugiej wojnie światowej około 4000 osób. Jednak zasadniczy trzon zawodników pochodził ze wsi Luboń, stanowiącej wschodnią połowę wspomnianej parafii, a więc jak widzimy z bardzo małego obszaru, zamieszkałego przez niecałe 2000 osób. Tak przedstawia się pierwotna baza naboru zawodników do naszego Klubu. Jeśli chodzi o strukturę społeczną i zawodową mieszkańców, to główną, najliczniejszą warstwą byli robotnicy związani z miejscowymi fabrykami, dalej liczni kolejarze pracujący w Poznaniu oraz miejscowi, jednak nie tak liczni, rolnicy. Byli też rzemieślnicy i drobni kupcy oraz nieco inteligencji.

Po utworzeniu w 1954 r. z trzech byłych wsi: Lubonia, Żabikowa i Lasku miasta Lubonia, obszar naboru zawodników rozszerzył się i objął całe miasto.

4. Najstarsze korzenie Lubońskiego Klubu Sportowego (okres do 1939 r.).

Fenomen jakim jest niewątpliwie utrzymanie przez niemal całe pięćdziesięciolecie dobrego i czasem bardzo dobrego poziomu gry przez nasz Klub, musi mieć jakieś racjonalnie wytłumaczenie, tym bardziej, że inne kluby dysponujące większymi możliwościami, nigdy takich osiągnięć nie miały. Wydaje się, że do podstawowych warunków należy zaliczyć stare tradycje lubońskiego sportu.

Lubonianie bardzo wcześnie, bo już w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, włączyli się w ruch sportowy. Te właśnie lata po zakończeniu pierwszej wojny światowej były okresem burzliwego tworzenia się różnych organizacji i stowarzyszeń polskich, tym bardziej, że podczas zaborów, nie miały one prawa do legalnego działania.

W okresie II Rzeczypospolitej na terenie dawnej wsi Luboń powstały i pracowały trzy organizacje o charakterze sportowym.

4.1. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”

Towarzystwo to, powstałe w 1926 r., posiadało od samego początku sekcję lekkoatletyczną i koszykówki. Pierwsze spotkania odbywały się w małej drewnianej szopie, postawionej na działce przy ul. Narutowicza, na zapleczu późniejszego Domu Gminnego. Poprzednio, w tym miejscu aż do 1914 r. istniała restauracja z salą, ale obiekt ten został wysadzony w powietrze przez niemieckie władze wojskowe, przygotowujące się do obrony przed spodziewanym atakiem carskiej armii. Po wojnie, ok. 1926 r., na miejscu wspomnianej restauracji powstaje pierwsze lubońskie boisko, lecz już po dwóch latach użytkowania, wobec powstałego planu budowy w tym miejscu wspomnianego Domu Gminnego, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zostało zmuszone przenieść swoją siedzibę na działkę, położoną po zachodniej stronie dzisiejszej ulicy Armii Poznań, należąca do miejscowego gospodarza Pawlickiego, gdzie postawiono również drewniany, lecz już większy obiekt z salką gimnastyczną. W tym bardzo skromnym budynku ogrzewanym żelaznym piecem, gdzie oprócz salki, było jeszcze biuro, szatnia i pomieszczenie sanitarne, młodzież lubońska uprawiała ćwiczenia lekkoatletyczne. Jednak już po kilku latach, w 1936 r. „Sokół” przenosi się ponownie, lecz już do własnego, zbudowanego z pruskiego muru obiektu postawionego na obszernej działce rozciągającej się

od dzisiejszej ulicy Tuwima aż do Strumienia Junikowskiego (fot. 7). Była tutaj duża sala o wymiarach 16 x 9 m, wraz z całym zapleczem umożliwiającym organizowanie różnych imprez sportowych, went, przedstawień i innych uroczystości, zawsze przy bardzo licznie zgromadzonej publiczności.

W pamięci pozostały przedstawienia amatorskie wystawiane w sali „Sokoła” lub w stołówce Zakładów R. Maya. Wystawiano jasełki, oraz sztukę Roztworowskiego „Niespodzianka”. Reżyserował Stręk, tokarz z Lubońskiej Fabryki Drożdży, a stroje wypożyczała z teatrów poznańskich żona dyrektora Zakładów Chemicznych, p. Rozmiarkowa. W drugie święto Wielkanocy ruszał pochód „z niedźwiedziem” — zabawa już dziś zapomniana. Pochód ten w którym udział brali młodzieńcy i dziewczęta przebrani za niedźwiedzia, Żyda, Cygana, kominiarza (diabła?), szlachcica, wróżki, śmierć z kosą czy policjanta, obchodził wszystkie domy lubońskie, zbierając datki. Towarzyszyły im gromady dzieci.

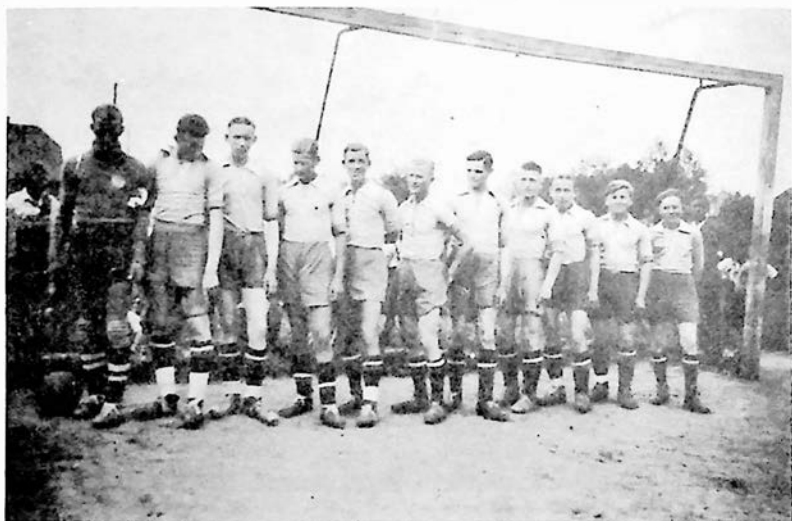


Fot. 1. Drużyna lekkoatletyczna Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Lubonii (boisko „Sokoła” - 1937r.) Stoją od lewej: Franciszek Gołnisch, Edmund Ratajczak, Stefan Suchowiak, Tadeusz Dauer, Stanisław Pawlicki, Janusz Mańczak, Stefan Palacz, Henryk Łakomy, Stanisław Korcz, Sylwester Sierecki, Antoni Nawrocki, siedzą od lewej: Wiktor Ołocki prezes „Sokoła” i Stefan Chudziński naczelnik prowadzący gimnastykę. Zabrakło na zdjęciu: Edmunda Pawlickiego, Władysława Kaczmarka, Antoniego Gołnischę późniejszego naczelnika i Antoniego Głumy.

Po II wojnie, władze komunistyczne mając inny program wobec narodu i młodzieży polskiej, nie pozwoliły na wznowienie działalności „Sokoła”. Powołane przez te władze nowe organizacje młodzieżowe o zabarwieniu wybitnie politycznym wiodły nieciekawą żywot i rozpadały się z braku członków. W tych warunkach, słabo lub prawie nie używany obiekt „Sokoła” przy ulicy Tuwima stopniowo niszczał, aż został w latach sześćdziesiątych rozebrany a pozostały grunt rozparcelowano pod budownictwo jednorodzinne.

4.2. Związek Strzelecki

Drugą organizacją o charakterze sportowym był Związek Strzelecki, którego oddział zorganizował się we wsi Luboń w 1932 r. Wywodząc się z ruchu piłsudczykowskiego, stał w pewnej opozycji do istniejącego już „Sokoła”, co jednak nie przeszkadzało naszej młodzieży, a raczej pobudzało ją do wzajem-



Fot. 2. Drużyna piłkarska Związku Strzeleckiego w Luboniu (boisko przy Domu Gminnym - 1938 r.) stoją od lewej: Ludwik Zawielak, Jan Jazdończyk, Władysław Jabłoński, Stanisław Stachowski, Antoni Siebert, Alfred Krysiński, Stanisław Jazdończyk, Feliks Zgrzeba, dwóch chłopaków z baraków dębieckich spalonych w styczniu 1945 r., Florian Deska.

nej rywalizacji. Związek ten miał drużynę piłki nożnej, która w tych latach, aż do wybuchu wojny, użytkowała część piwnic Domu Gminnego oraz przyległe do tego budynku od strony południowej boisko piłkarskie.

4.3. Grono Miłośników Sportu

Zimą 1929/1930 roku, sześciu młodych przyjaciół zamieszkałych w domach należących do Lubońskiej Fabryki Drożdży (dziś ul. H. Sawickiej), wielbicieli sportów wodnych, rozpoczęło wspólnie budowę własnych kajaków. W dniu 1.1.1931 r. przyjaciele ci powołali do życia Grono Miłośników Sportu i wybrali spośród siebie „starszego grona”, którym został Stefan Roszyk. Na tym samym zebraniu, drogą losowania, nadawano kajakom kolejne numery:

- 1 - dwuosobowy Stefana i Adama Roszyków
- 2 - dwuosobowy Maksymiliana Krawczyńskiego
- 3 - jednoosobowy Stanisława Szajka
- 4 - dwuosobowy Wojciecha Tritta
- 5 - dwuosobowy Jana Tritta

W 1932 roku zanotowano pierwszy sukces - Stanisław Szajek i Jan Tritt zwyciężyli w 32 km wyścigu na trasie Poznań - Puszczykowo - Poznań.

Młodzi sportowcy zaczęli swoją działalność od organizowania zabaw tanecznych, regat kajakowych i podobnych imprez, przeznaczając uzyskany dochód na budowę własnej przystani kajakowej. Trzeba podkreślić bardzo przychylną opiekę ze strony Lubońskiej Fabryki Drożdży, która kierowana przez dyrektora Starka i prokurenta Antoniego Pawłętego, zezwoliła w 1936 r. na jej postawienie na gruncie fabrycznym.

GMS posiadało sekcję lekkoatletyki, koszykówki i tenisa sportowego. Jednak sekcja kajakowa była najbardziej prężna i najważniejsza. Stopniowo zbudowano własnymi siłami flotyllę kajaków (fot. 4). Budowano też łódzie. Do najpiękniejszych łodzi z kajutą, zaliczam łódź zbudowaną przez znanego w Luboniu, Janusza Króla. Kołysana małymi falami była obiektem marzeń wielu chłopaków przechodzących wtedy koło przystani.

W zarządzie byli: prezes Leon Halbsguth, Antoni Rossa, Antoni Kujawa i inni.

Starsi mieszkańcy Lubonia pamiętają dobrze te letnie, niedzielne popołudnia, kiedy to, w pobliżu przystani, wypoczywały na rozłożonych kocach dziesiątki a czasem nawet setki ludzi z całymi rodzinami, przyglądając się przepływającym kajakom i parowcom wycieczkowym przewożącym

gromady ludzi z Poznania do Puszczykowa lub Rogalina. Nad czystymi wówczas wodami Warty rozlegał się śpiew kajakarzy i wiosłarzy niesiony pod wieczór powolnym prądem Warty do Poznania.

W okresie wojennym przystań była zamknięta. Dopiero 29.07.1945 GMS ponownie rozpoczyna swoją działalność i znów się rozwija. W 1947 r. rozbudowano obiekt o świetlicę, szatnię, wc oraz mieszkanie dozorczy. W tym samym roku GMS w kwalifikacji zespołowej utrzymuje IV pozycję w kraju.

W tym zespole wspinających ludzi (pamiętam Wojtasiaka, Janusza Króla, Edwarda Żygulskiego, Felicję Haraszkiewicz i innych) wyrosła chluba lubońskiego sportu. Była nią Stefania Szajkówna - Rembacz, która w 1946 r. zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski. W 1947 r. w Czechowicach została mistrzynią Polski. W 1948 i 1949 r. na Rusałce oraz w 1950 r. w Szczecinie, po raz czwarty z kolei wywalczyła tytuł mistrzowski w konkurencji jedynek pań, co było już wyjątkowym wyczynem.

Choć ten wyczyn przypadł na okres powojenny, to należy go przypisać tej atmosferze i tradycji, wypracowanej jeszcze przed wojną.

W październiku 1949 r. Grono Mitośników Sportu zostaje decyzją polityczną zlikwidowane a przystań staje się obiektem Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz”. Po kilku latach stopniowo kurczy się działalność sekcji kajakarskiej i w końcu po odcięciu przez Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego jedynej publicznej drogi wiodącej do brzegów Warty, następuje jej ostateczna likwidacja.

*Fot. 3. Założyciele Grona Mitośników Sportu w Luboniu — 1937 r.
Od lewej: Wojciech Tritt, Stanisław Szajek, Stefan Roszyk (starszy grona), Adam Roszyk, Jan Tritt.
Siedzi Maksymilian Krawczyński.*





Fot. 4. Sekcja kajakowa — 1937 r.



Fot. 5. W gronie przyjaciół wodnego sportu — przystań kajakowa ok. 1950 r.

4.4. Wspólne wystąpienia

Dziś może nas dziwić, że tak nieliczne stosunkowo środowisko lubońskie mogło być przed II wojną tak prężne. A przecież działał tu jeszcze wspaniały i liczny chór „Bard” z własną orkiestrą dętą, był pięknie grający zespół „Ton” skupiający ok. 25 muzyków (skrzypce, wiolonczele, basy, mandoliny), była też umundurowana Straż Pożarna powstała ok. 1928 r., przechowująca swój sprzęt gaśniczy najpierw w budynekczku-kostnicy dla topielców stojącym obok domu sołtysa (na północ od stadionu), a następnie w budynkach gospodarczych szkoły podstawowej nr 3.

Te wszystkie organizacje i stowarzyszenia występowały wspólnie z okazji kolejnych świąt państwowych tj. 3 Maja lub 11 Listopada. Zbierano się wtedy na ulicy Dąbrowskiego koło szkoły, tworzone kolumnę, na przodzie orkiestra, za nią według starszeństwa tj. roku założenia ustawiały się organizacje i następnie w uroczystym pochodzie udawano się do Żabikowa na plac Wolności, gdzie odbywały się akademie. Organizacją tych pochodów zajmował się pracownik zakładów ziemniaczanych oficer rezerwy, Wieczorek lub pracownik zakładów fosforowych oficer rezerwy Niwiński. Pochody te cieszyły się wielkim wzięciem, gdyż brali w nich udział ludzie piastujący najwyższe stanowiska w zarządach tutejszych fabryk, osoby szanowane i mające autorytet.

4.5. Bratnie organizacje z sąsiednich wiosek

Uczestnicy pochodu lubońskiego po przybyciu na plac Wolności w Żabikowie, spotykali się ze swoimi znajomymi przybyłymi w podobnych pochodach z Żabikowa.

W Żabikowie bardzo prężnie działało T.G. „Sokół”, które miało swoją siedzibę w nie istniejącej już dziś restauracji Chmielewskiego, posiadającej dużą salę ze sceną. Dzisiaj to miejsce jest upamiętnione drewnianym krzyżem stojącym przy ul. Żabikowskiej w pobliżu „Luboniani”. W tej sali zbierano się i ćwiczone w porze zimowej, natomiast ćwiczenia letnie przeprowadzano na ogrodzonym boisku, położonym naprzeciw dzisiejszej strażnicy pożarowej, lecz nieco bliżej ul. Pułaskiego. Warto przypomnieć, że miejsce, pod to boisko oddał w bezpłatne użytkowanie Andrzej Mizerka, właściciel gruntu i pobliskiego gospodarstwa. Długoletnim prezesem był Edmund Szafran, a naczelnikiem Stefan Cudera. Spośród wielu znakomitych zawodników należałoby wymienić: Stefana Bartkowiaka, który w 1934 r. został mistrzem Polski w maratonie, Stefana Łukaszewicza i Antoniego Szafrana w biegach długodystansowych, Stanisława Urbasia w biegach średnich, Wawrzyńca Czarneckiego i Stanisława Przybylskiego, nauczycieli, którzy biegali w sprincie, Edmunda Szuberta,

sprinterów i skoczków w dal oraz Stanisława i Walentego Płotkowiaków, którzy ćwiczyli rzut kulą, poza tym dobre wyniki mieli bracia Bronisław, Stefan i Tadeusz Wasielewscy.

W Żabikowie bardzo wcześnie, bo już od 1922 roku działał Klub Sportowy „Stella”. Ponieważ klub ten, posiadający bogate tradycje, będzie miał z pewnością opracowaną własną historię, tutaj dla przypomnienia przedstawia się tylko jedno zdjęcie tego zespołu.



Fot. 6. Zespół piłkarski Klubu Sportowego „Stella” Żabikowo (2.6.1935r.).

Od lewej: Czesław Łakomy, Feliks Mroczyński, Marcin Szymański, Stanisław Szymański, Józef Michalski, Paweł Sypniewski, Antoni Staśkiewicz, Józef Mroczyński, Leon Stachowiak, Wacław Wójcik, Franciszek Graczyk, Władysław Kaczmarek, Jan Wiśniewski i Ludwik Stańczak.

W Łasku działało również T.G. „Sokół”, chociaż było ono słabsze od „Sokoła” żabikowskiego, to jego członkowie idąc w pochodach, wyróżniali się bardzo pięknym, melodyjnym śpiewem. Prezesem był Józef Wawrzyniak, który wyłożył sporo własnych pieniędzy na budowę budynku towarzystwa, otrzymując w zamian wyłączne prawo na prowadzenie w nim bufetu. Podczas wojny w stopniu porucznika walczył pod dowództwem gen. Andersa pod Tobrukiem, Monte Cassino i Anconą. Natomiast naczelnikiem łaskowskiego „Sokoła” był Antoni Wiciak. Po wojnie, pusty budynek „Sokoła”, stojący przy ul. 1 Maja został przejęty przez szkołę i wkrótce wchłonięty w jedną całość przez budowany obok nowy budynek szkolny.

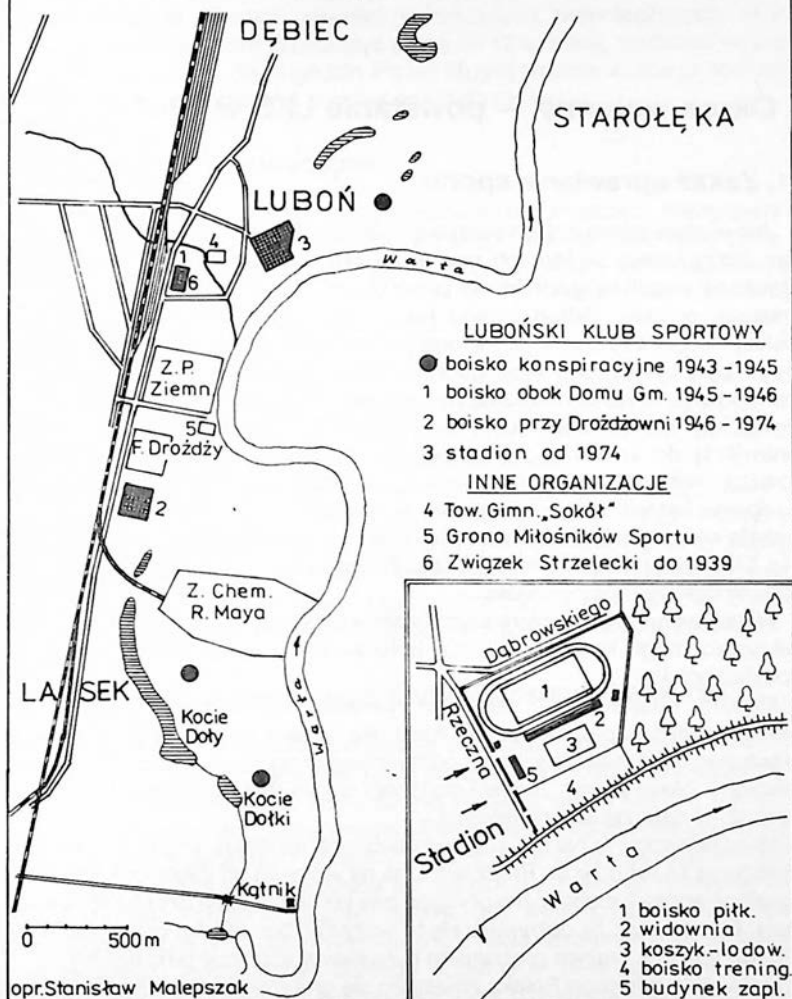
Odpowiednikiem męskiego „Sokoła” były żeńskie zespoły „Sokolic”. Istniały one w Luboniu i Lasku, lecz jedynie w Luboniu pod okiem prezeski Rozmiarkowej, wnuczki dr Romana Maya, były bardziej widoczne.

Na koniec należałoby wspomnieć jeszcze o młodzieży zorganizowanej w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, działającym przy parafii św. Jana Bosko i św. Barbary, które także z zapałem uprawiało gry sportowe.

Co roku, w Święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, Wójt gminy Żabikowskiej organizował zawody sportowe z udziałem sportowców z Żabikowa, Lubonia, Lasku, Kotowa, Fabianowa i Wir. Odbływały się one w okresie letnim, w sobotę i niedzielę na boisku im. Marszałka Józefa Piłsudskiego (boisko przy ul. Szkolnej). Rozgrywano następujące konkurencje: biegi od 100 do 3000 m, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem, skok w dal i wzwyż, koszykówkę, rzut granatem oraz zawody strzeleckie na tamtejszej strzelnicy, dziś już nie istniejącej.

Takie są wspólne korzenie Lubońskiego Klubu Sportowego. Niestety, nadchodzi straszliwa wojna. Pierwszego września 1939 r. nasz kraj został zdradziecko napadnięty przez Niemcy i wkrótce wspólnie ze wschodnim sąsiadem całkowicie zajęty na długie sześć lat. Nastąpiła okupacyjna noc.

L.K.S. - lokalizacja obiektów



5. Okres wojenny – powstanie LKS w 1943 r.

5.1. Zakaz uprawiania sportu

Już w pierwszych dniach niemieckiej okupacji władze hitlerowskie wydały ostre zarządzenia, w których niemal na pierwszym miejscu widniał zakaz uprawiania wszelkiej działalności przez dotychczasowe organizacje i stowarzyszenia polskie. Odtąd, nawet małe zgromadzenia osób narodowości polskiej, mogły być uznane za wrogą działalność i surowo ukarane.

Nie były to bezpodstawne pogroźki. Przedwojenna Polska, a szczególnie Wielkopolska, miała bardzo znaczny odsetek obywateli polskich narodowości niemieckiej. Po wkroczeniu armii niemieckiej, część z nich kierując się nienawiścią do wszystkiego, co polskie, na domiar wsparta ideologią hitlerowską i mitem o rasie „Herrenvolku”, przystąpiła do otwartego i legalnego już tępienia ludności i kultury polskiej. W obrębie gminy żabikowskiej, do której należała wieś Luboń, mieszkano dużo Niemców osiedlonych tutaj na przełomie XIX i XX wieku przez Niemiecki Urząd Kolonizacyjny, stąd też los tutejszych Polaków był szczególnie ciężki.

W tych warunkach, w pierwszych latach wojny, gdy Niemcy byli jeszcze silni i wszystko mogli kontrolować, nie było mowy o uprawianiu sportu przez młodzież polską.

Musimy tutaj dotknąć pewnego zjawiska, nigdzie nie spotykanego w cywilizowanej Europie; otóż polska młodzież szkolna, która normalnie powinna uczęszczać do klas III-VII szkoły podstawowej, w ogóle do szkoły nie chodziła przez cały okres wojny. Jedynie dla dzieci najmłodszych władze okupacyjne wyznaczyły nauczycielki niemieckie.

Młodzież szkolna nie mając zajęć szkolnych wędrowała się po ulicach aż do ukończenia 14 roku życia. Przez ten czas na wolnych od zabudowy działkach uprawiano sporadycznie różne gry sportowe jak piłka nożna czy ulubiony wtedy palant. Oczywiście, że odbywało się to wszystko bez żadnej organizacji i bez żadnego sprzętu. Dużym problemem było nawet zdobycie piłki nożnej.

Położenie młodego Polaka zmieniało się gruntownie z chwilą ukończenia przez niego 14 lat. Wszechwładny niemiecki urząd pracy kierował natychmiast

młodocianego do obowiązkowego zatrudnienia w miejscowych lub poznańskich zakładach a także na na obszarze Rzeszy. Młodzież polska pracowała bardzo ciężko i długo po 10-12 godzin dziennie w cegielniach Fechnera, Kindlera i innych, również w zakładach ziemniaczanych, które potrafiły w czasie kampanii przedłużyć pracę do 18 a nawet, co dzisiaj wydaje się nieprawdopodobne, do 24 godzin. Po tak długiej zmianie wracano do domu jedynie na krótki odpoczynek i znowu powrót do zakładu.

5.2. Spotkania konspiracyjne

Jednak w tak trudnych czasach, gdy wszyscy byli zmęczeni, niewyspani a także głodni, gdyż żywność na kartki była skąpo odmierzana, który tylko z młodych chłopaków miał wolną chwilę, zmierzał w okresie letnim ku Warcie, w rejon za dzisiejszym stadionem (patrz fot. 7). Otrzymywali tutaj jakąś namiastkę wolności i swobody, ponieważ żaden Niemiec tutaj nie węszył. Spotykano się w gronie swoich od lat znanych przyjaciół.

Tereny te, dzisiaj porośnięte lasem i opłotowane ze względu na ujęcie wody dla miasta Poznania, wówczas były zupełnie odosłonięte i od kilku lat już nie uprawiane przez lubońskich gospodarzy, gdyż tuż przed wojną cały ten obszar zakupił Zarząd Miasta Poznania na wspomniane ujęcie.

Był to teren stosunkowo płaski, lekko wydymowaty, jednak znajdowały się tutaj zagłębienia i niecki będące pozostałościami starorzeczka Warty, co znakomicie ułatwiało skryte przesiadywanie. Były to wtedy piękne okolice, czyste wody w Warcie i Strumieniu Junikowskim, czyste powietrze, pełno wszędzie dzikich kwiatów, słychać było rechot żab i śpiew ptaków. Obecne pokolenie nie ma nawet mglistego pojęcia o tym pięknie, które przeminęło.

5.3. Powołanie Lubońskiego Klubu Sportowego w 1943 r.

Właśnie na tych spotkaniach rozeszła się wśród chłopaków wiadomość, że podobno na Górczynie już nasi kopią piłkę. Wiadomość o tym wydarzeniu przyniósł Stanisław Pawlicki, który pewnej niedzieli, latem 1941 r., będąc na Górczynie w pobliżu ulic Leszczyńskiej - Rawickiej, przyglądał się grze drużyn dzielnicowych Poznania. Ponieważ Niemcy wkrótce aresztowali kilku zawodników, do dalszych rozgrywek już nie doszło. Również następny 1942 rok nie sprzyjał Polakom. Dopiero wtedy, gdy wojska niemieckie zostały zdziesiątkowane na Wschodzie, i trzeba było wysłać na ratunek kolejne dywizje, terror niemiecki nieco zelżał. Dlatego dopiero w 1943 roku, na pustych obszarach pomiędzy Wildą a Górczynem, przy dzisiejszej ulicy Góreckiej i Drużynowej, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się baza sprzętowa firmy

„Sanitech”, doszło do następnych meczy piłkarskich.

To wszystko razem spowodowało, że i wśród lubońskich chłopaków zaczęto przemyślać o utworzeniu własnego zespołu. Trudno dziś ustalić, kiedy konkretnie powstał Luboński Klub Sportowy, gdyż tego wówczas, ze względu na bezpieczeństwo, nikt nie mógł zapisać. Jest to zrozumiałe. Pewne jest jednak, że w czerwcu 1943 r. klub już istniał, gdyż w następnym miesiącu nasza jedenastka wygrała mecz z drużyną dębiecką. Pewne jest również to, że wśród pierwszych organizatorów, którymi byli: Stanisław Pawlicki, członek lubońskiego „Sokoła” i Ludwik Zawielak ze Związku Strzeleckiego istniała zgoda co do niebiesko-białych barw klubowych. Natomiast herb klubowy został przyjęty w klubie po zakończeniu wojny i opracowany graficznie przez rzemieślników poznańskich. Był nim znany w Poznaniu – artysta Jakubowski, właściciel „Rytosztuki” przy ul. Woźnej w Poznaniu.

5.4. Pierwsze wojenne rozgrywki

Ogółem w 1943 r. rozegrano aż 11 meczy. Pierwszy odbył się jak już wspomniano, w lipcu z drużyną dębiecką obok dzisiejszego stadionu (patrz fot. 7). Mecz wygrał zespół LKS stosunkiem 7:1. Rozgrywki wyjazdowe nie mogły odbywać się zbyt daleko od Lubonia ze względu na obowiązujące Polaków ograniczenia podróżowania (wymagane były przepustki tzw. „Passierschein”, których z reguły Niemcy nie udzielali) i godzinę policyjną. Niemniej przedsięwzięto tak „dalekie wyprawy” jak na Górczyn, do Fabianowa, Starołęki, na Główną do tak zwanego „Małego Gaju” a jeden raz nawet aż do Mosiny. Ze względu na bezpieczeństwo udawano się tam w mniejszych grupkach lub nawet pojedynczo. Nie używano też jednolitych strojów, po prostu jedna drużyna grała w koszulkach, druga bez, zgodnie z przeprowadzonym losowaniem. Do najbardziej pamiętnych należała wyprawa na Główną oraz do Mosiny.

Jadąc na Główną, zawodnicy musieli przejść pieszo 4 km do tramwaju na Dębcu, następnie tramwajem z przesiadką dostawali się na Ostrów Tumski, gdzie za katedrą był ostatni przystanek, i po przejściu pieszo ok. 5 km, byli na miejscu. Tam też trzeba było czekać na pozostałych zawodników. Pochłaniało to razem mnóstwo czasu. Jak wspomina Stanisław Pawlicki: „wracali my kiepsko przed godziną policyjną a rychło my tam rwali jak szewcy”.

Również wyjazd do Mosiny zapisał się w pamięci uczestników. Dzisiaj, w dobie tak bardzo ruchliwego społeczeństwa, poruszającego się bez problemów po całej Europie i automatycznej łączności telefonicznej, trudno zrozumieć problemy, przed którymi stali ówczesni organizatorzy takiego spotkania. Pierwszym dość trudnym było ustalenie takiej daty spotkania, aby jak

największa część zawodników miała akurat wolny od pracy czas, co przy przedłużonym dniu pracy, braku wolnych niedziel i urlopów nie było wcale takie łatwe, jeśli dodamy, że nieliczne aparaty telefoniczne były tylko w ręku niemieckim (fabryki, kolej, policja). Trudnym problemem było pokonanie 15 km odległości. Ponieważ przejazd koleją, z wiadomych powodów, nie był możliwy, a przejście piesze było zbyt uciążliwe, zdecydowano się na przejazd chłopskim wozem, wypożyczonym wraz z koniem od Bierwagena, Niemca z Dębca, który przejął w Luboniu polskie gospodarstwo Stasiwy. Aby zabezpieczyć się przed niepożądaną kontrolą żandarmerii niemieckiej, stale grasującej na drogach, obok parobka zasiadł znajomy volksdeutsch błyskający odznaką niemiecką w klapie marynarki, i tak bez przeszkód dojechano do Mosiny w pobliże dworca kolejowego, gdzie były dwa boiska należące do KSM i „Sokoła”. Ukryto konia i wóz w krzakach i powoli zbliżano się do wyznaczonego przez mosinian obiektu. A tu niespodzianka. Na boisku odbywały się ćwiczenia miejscowego oddziału SA i nie sposób było podejść bliżej. Nasi mieli pretensje do gospodarzy za tak niefortunny wybór miejsca. Gdy po jakimś czasie Niemcy zeszli z boiska, rozpoczął się mecz Lubońskiego Klubu Sportowego z drużyną mosińską. Nie potrwał on długo, gdyż przy stanie 2:0 dla LKS, gdzie jedna bramka padła z dalekiego strzału Stanisława Pawlickiego, mecz został nagle przerwany przez trzech żandarmów na motocyklach. W czasie, gdy gospodarze tłumaczyli się, nasi zeszli z boiska i skryli się, a następnie ostrożnie wrócili do Lubonia. Mosiniacy stracili piłkę i 100 marek, co było wysoką karą, zważywszy, że to był prawie trzymiesięczny zarobek młodocianego robotnika.

Również podczas innych spotkań dochodziło do incydentów, na przykład w Starołęce nad Wartą, jakiś Niemiec z pistoletem w dłoni rozprędził zawodników i przygodnych widzów.

U nas w Luboniu, mecze z zespołami poznańskimi odbywały się poza wspomnianym powyżej wyjątkiem, zawsze na terenach położonych na południe od Zakładów Chemicznych. Było ich w 1943 roku w sumie cztery. Po raz pierwszy przybyła do nas bardzo aktywna drużyna z ulicy Woźnej w Poznaniu, pod komendą kolegi Kiszki, późniejszego utalentowanego zawodnika Budowlani Poznań. Co ciekawe, ich bramkarz, nie chcąc niszczyć butów, grał boso. Po latach okazało się, że owym bosonogim bramkarzem był Henryk Skromny, po wojnie znany bramkarz Lecha a następnie Legii Warszawa i reprezentacji Polski. Ten mecz odbywał się na górnej części „Sahary” bliżej Zakładów Chemicznych, gdzie były same piachy. Ludwik Zawielak wraz z kolegami wbił kije i zawiesił między nimi kolorowe tasiemki, co było wielkim błędem, gdyż to wszystko było dobrze widoczne z Zakładów Chemicznych, zamienionych wówczas na wielkie magazyny wojskowe. Na ten trzymany w tajemnicy mecz przybyło wielu zwolenników sportu obojga płci i otoczyli tak

przygotowane boisko. Tymczasem Niemcy w Zakładach Chemicznych zauważyli to polskie, nielegalne zgromadzenie i zgłosili do policji poznańskiej. Ponieważ na portierni wspomnianych zakładów pełnił swój dyżur Michał Zgrzeba, ojciec jednego z zawodników, mógł przez gońca pośłać wiadomość o grożącym niebezpieczeństwie. Mecz szczęśliwie zakończono, ukryto kije, i wszyscy się szybko rozeszli w ostatnim momencie, tuż przed przyjazdem samochodu ciężarowego z policją niemiecką. Należy tu jeszcze dodać, że przed tym meczem był jeszcze mecz naszej drużyny rezerwowej, która się wtedy samorzutnie utworzyła.

Pamiętając o niebezpieczeństwie, następne mecze rozgrywano już bliżej Kątnika, w miejscu mniej widocznym (fot. 7), ale tak jak poprzednio, z dużym udziałem widzów. Ale i tutaj jakiś Niemiec grożąc pistoletem, zabrał piłkę, która spadła na jego łękę.

W 1944 roku rozegrano w Luboniu zaledwie cztery mecze, gdyż wielu młodych chłopaków wywieziono na roboty do Niemiec i na tak zwany „Einsatz”, do kopania rowów przeciwpancernych. Gdy po raz ostatni grano na Małych Kocich Dołach, a był to jeszcze mecz przed właściwym meczem, do zawodników zbliżył się komendant żandarmerii lubońskiej, Mollhauer i zażądał przerwania gry i rozejścia się. Był to wysoki i potężny mężczyzna znany również z tego, że lubił bić po twarzy, stąd nazywany był „Maulhauer” - to jest bijący po pysku. Ku niemu odważnie podszedł znany luboński fryzjer, Wyskok, mający swoją pracownię przy obecnej ulicy Armii Poznań, tuż przy tunelu kolejowym. Tak tę sprawę załatwił, że Niemiec, który bywał klientem Polaka, zezwolił na dokończenie tego już ostatniego w tej wojnie meczu, rozegranego przy sporym udziale sympatyków.

Powoli kończył się ostatni rok niemieckiej okupacji. W styczniu 1945 roku znad Wisły ruszyła długo oczekiwana radziecka ofensywa i niebawem, na terenie całego Lubonia, toczyły się zacięte walki. W toku tych walk, w dniu 26 stycznia 1945, nie doczekawszy się wyzwolenia, zginął od odłamku pocisku czołgowego Janusz Mańczak, stojący przy oknie swego rodzinnego domu na obecnej ulicy Armii Poznań. Tego młodego, bo dwudziestokilkuletniego i przystojnego chłopaka, widzimy wśród innych zawodników czasu wojennego.

Oto zdjęcia z 1943 r., wykonane przy ul. Polnej (Czajkowo)



Fot. 8. (1943 r.) Od lewej: Ludwik Zawielak kapitan drużyny, Marian Wojciechowski bramkarz, Zygmunt Mańczak, Henryk Hołodyński, Janusz Mańczak (zginął 26.1.45 r.) Stanisław Pawlicki, Henryk Wasielewski, Florian Deska, zawodnik o nieustalonym nazwisku, Roman Ziwielać, Eugeniusz Kielbański. Brakuje: trzech braci Jazdorczyków, Leona Zgrzeby, Zygmunta Polcyna.



Fot. 9. Od lewej: Zygmunt Mańczak, Janusz Mańczak, Stanisław Pawlicki, Zofia Zielińska, Florian Deska, Henryk Wasielewski, Władysław Jazdorczyk. Klęczą: Marian Wojciechowski (zginął w Niemczech) i Mieczysław Zieliński. (1943r.)



Fot. 10. (1943r.) Od lewej: Zygmunt Mańczak, Stanisław Pawlicki, Janusz Mańczak, klęczy Marian Wojciechowski, bramkarz.

+ foto RHMAL 16141014 - z arch. R. Kowalskiego

6. W pierwszych powojennych latach 1945-1949

6.1. Wybór zarządu

W połowie kwietnia 1945 r., gdy już nieco się uspokoiło po działaniach wojennych, zorganizowano w Szkole Podstawowej nr 3 pierwsze zebranie, na które przybyło około 30 osób. Najstarszego z obecnych na tym zebraniu, a był nim Walery Ryszewski, wybrano prezesem. Wybrano też sekretarza i skarbnika.

Niestety ten pierwszy zarząd nie był zbyt udany. W związku z małą aktywnością tego składu nie zorganizowano żadnych spotkań piłkarskich i klub był już bliski rozpadu. Poza tym wielu nowych członków bardzo mało lub w ogóle się nie znało. Obserwując ożywiony ruch piłkarski w Poznaniu, gdzie na Dębcu już 16.3.1945 wystąpił Kolejowy Klub Sportowy, członkowie Lubońskiego Klubu Sportowego, widząc takie nieróbstwo zarządu, zaczęli się burzyć i protestować. W połowie czerwca 1945 r., doszło do gorącego zebrania, po którym ster klubu przejął prezes Alojzy Nowacki. Stałym miejscem spotkań tego trzydziestoosobowego klubu były piwnice Domu Gminnego oraz położone przy tym budynku boisko, należące do przedwojennego Związku Strzeleckiego.

6.2. Pierwsze legalne rozgrywki

W 1945 r. rozpoczęto wszystko od nowa. Ponieważ nie było żadnych klas, utworzono zatem grupy z drużyn istniejących przed wojną, które zgłosiły swój akces do Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Po przeprowadzonych eliminacjach, które rozpoczęły się w czerwcu 1945 r., sytuacja stała się bardziej jasna. Grano wtedy z takimi drużynami jak Sparta Oborniki, Stella Żabikowo, Polonia Poznań, Brytania Śródka, Admira Górczyn czy Zjednoczeni Jeżyce.

Pierwszy skład drużyny LKS w 1945 r., który kontynuował działalność wojenną, był następujący: Feliks Mroczyński-bramkarz, Leon Zgrzeba-lewy obrońca, Zygmunt Mańczak-prawy obrońca, Andrzej Haraszkiewicz-lewy pomocnik, Stanisław Pawlicki-środek pomocy, Roman Zawielak-prawy pomoc-

nik, Antoni Siebert-lewy skrzydłowy, Jan Jazdończyk-lewy łącznik, Ludwik Zawielak-środek ataku, Jan Walkowiak-prawy łącznik, Stanisław Jazdończyk-prawy skrzydłowy oraz Władysław Jazdończyk-pomocnik i Florian Deska-napastnik.

Bardzo ambitnie zagrano ze Stellą Żabikowo. Tutaj należy wspomnieć o Ludwiku Zawielaku, który podczas meczu z tą drużyną strzelił do bramki żabikowskiej aż siedem bramek, przy stanie meczu 10:1, stając się aż do dnia dzisiejszego niepokonanym królem strzelców naszego klubu. Ludwik Zawielak współorganizator gier okupacyjnych, był zawodnikiem wszechstronnie utalentowanym, grał na wszystkich pozycjach oraz jako świetny bramkarz. Po 1950 r. był przez długie lata sędzią piłkarskim. Ostatni mecz roku 1945 odbył się w grudniu na boisku Stelli i zakończył się wynikiem 1:1.

Oto jak przedstawiały się wyniki wspomnianych rozgrywek eliminacyjnych. Do rozgrywek dopuszczono 29 drużyn, z których utworzono cztery grupy. LKS znalazł się w grupie IV z następującymi wynikami:

1 KKS Poznań	8	15	45 : 13
2 Polonia Poznań	8	11	17 : 21
3 Dąb Poznań	8	9	25 : 22
4 Luboński KS	8	3	12 : 24
5 Polonia Chodzież	8	2	13 : 32

Pierwsze trzy drużyny przeszły do klasy A, a LKS i Polonia Chodzież pozostały w klasie B.

Rok 1946 zaznaczył się niespodziewanym ciosem ze strony Zakładów Ziemniaczanych. Otóż zakłady te odebrały swój grunt położony tuż przy Domu Gminnym, na którym było boisko LKS. Wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie wśród członków Klubu, zważywszy, że przedwojenny a więc kapitalistyczny zarząd fabryki dał swój grunt, by sportowcy mieli gdzie grać, a teraz „robotnicy” zarząd od tego odstąpił.

6.3. Na „nowym boisku” przy drożdżowni

Trzeba podkreślić, że Lubońska Fabryka Drożdży zrozumiała trudne położenie Klubu, i przydzieliła mu spory szmat swego terenu położonego na południe od drożdżowni (fot. 7). Oddany w użytkowanie teren był jednak bardzo piaszczysty i nierówny, szczególnie jego południowo-wschodni narożnik wznosił się do około 1,5 m ponad przeciętny poziom boiska. Jednak w ciągu kilku lat boisko to własnymi siłami wyrównano. Przywieziono też z Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych kilka wagonów ziemi i to wszystko starannie wymieszano z piaskiem, stwarzając dobre podłoże pod płytę boiska. Zanim na tym boisku zbudowano drewnianą szatnię, zawodnicy i

goście korzystali z pomieszczeń przydzielonych im w budynku „Spójni”, stojącego między torami kolejowymi a ulicą Poznańską (dziś Armii Poznań), tuż przy portierni drożdżowni. Z tego budynku przechodzili zawodnicy ubrani w strój sportowy na boisko.



Fot. 11. Budowa boiska przy drożdżowni (1946 r.)

Fot. 12. Działacze i zawodnicy w dniu poświęcenia boiska maszerują ul. Dworcową w zwartym szyku do kościoła św. Jana Bosko. (1946r.)



Fot. 13. Stanisław Wałkowiak dokonał aktu uroczystego wciągnięcia flagi na maszt, a ks. Teodor Nogala poświęcił boisko. (1946 r.)

W tym samym 1946 roku, prezesem został Ignacy Woliński, zamieszkały przy ulicy Tuwima, sekretarzem Sylwester Ryszewski, skarbnikiem Franciszek Bajer. Był to jak się okazało sprawny zarząd.

Do ciekawszych meczy z lata 1946 r., należy zaliczyć spotkanie z Wartą Poznań, występującą w pełnym normalnym składzie. LKS wygrał u siebie stosunkiem 2:1, natomiast zremisował z Kolejarem Poznań. Warto przypomnieć, że cały dochód wynoszący 12 113 złotych uzyskany z meczu z Wartą Poznań, Klub przeznaczył na odbudowę spalonego przez Niemców kościoła św. Jana Bosko. Dzięki wspomnianemu zarządowi, w następnym 1947 r. Klub bardzo się wzmocnił i wszedł do klasy A. Grano wówczas w grupie składającej się z 12 drużyn, jak na przykład Zjednoczeni Poznań, Zjednoczeni Kępno, Prosna Kalisz, Kolejarsz Rawicz, San Poznań, Polonia Poznań, Admira Górczyn, Kolejarsz Poznań - mistrz grupy, Ostrowia Ostrów czy Jarota Jarocin.

W cieniu rozgrywek o tytuł mistrza kraju toczyły się mecze o mistrzostwo okręgowe. Ogółem we wszystkich klasach rozegranych zostało 1201 spotkań, startowało 180 drużyn. W rozgrywkach klasy A uczestniczyło 10 zespołów. Kończąc tabelę rozgrywek 1947 roku przedstawia się następująco:

1. HCP	18	29	62 : 26
2. Ostrowia	18	26	63 : 33
3. San Poznań	18	22	37 : 35
4. Polonia Leszno	18	20	46 : 33
5. Zjednoczeni Kępno	18	20	44 : 33
6. Luboński KS	18	18	38 : 35
7. Zjednoczeni Poznań	18	14	34 : 42
8. Unia Swarzędz	18	11	21 : 48
9. Prosna Kalisz	18	10	18 : 40
10. Admira Poznań	18	4	23 : 61

Do ciekawej sytuacji doszło w meczu LKS z Prosną Kalisz. Do przerwy było 0:5, lecz po przerwie nasi zawodnicy zagrali bardzo dobrze i wyrównali na 5:5.

Klub miał stałe kłopoty finansowe, utrzymywał się bowiem wyłącznie z dochodów własnych. Dlatego należy ponownie zanotować, że Klub cały dochód z meczu z drużyną „Blask”, przekazał w maju 1947 r. na wyposażenie wspomnianego wyżej kościoła.

Mecze przeprowadzane na naszym, piaszczystym boisku pozostaną w pamięci zawodników, jak i licznych widzów, chyba na zawsze. W suchej i ciepłej porze roku wszelkie akcje na boisku odbywały się w chmurach piaszczystego pyłu, w którym zniknęły nieraz sylwetki rozpędzonych graczy. Zanim nie poprawiono płyty boiska, goście bali się tutaj przyjeżdżać, gdyż często doświadczali porażki ze strony naszej znakomitej drużyny. Ponieważ na boisku nie

było jeszcze szatni ani umywalni, po skończonym meczu nasi kibice z zadowoleniem odprowadzali markotnych i mocno niedomytych gości wsiadających do swoich samochodów ciężarowych stojących na ulicy.

Jednak już w 1947 roku, w południowo-zachodnim narożniku terenu, zbudowano drewnianą szatnię, do której doprowadzono z Zakładów Fosforowych wodę i energię elektryczną.

Po 1947 roku LKS lokował się bliżej czołówki grupy w klasie A. W 1948 r. awansuje na trzecie, a w 1949 r. na miejsce pierwsze. W tym czasie Klub miał swojego opiekuna w osobie Jana Dobrego, właściciela 40-osobowego zakładu „Luba” przy ulicy Kolejowej (dziś Powstańców Wlkp.), produkującego budynie, olejki i proszki do pieczenia, który starał pomóc Klubowi. Luboński Klub Sportowy używał wtedy, to jest w 1949 roku, okrągłej pieczętąki z napisem: „Luboński Klub Sportowy przy fabryce «Luba» w Luboniu”. Niestety zadeklarowana pomoc nie mogła szerzej się rozwinąć, gdyż wkrótce Jan Dobry pozbawiony został swego majątku i wyrzucony z Lubonia przez władze komunistyczne.

Jak już wspomniano, w 1949 r. LKS zdobył I miejsce w swej grupie składającej się z 12 drużyn i przed naszym zespołem otworzyły się nowe perspektywy, tym większe, że rok wcześniej Kolejarz Poznań przeszedł do I ligi. Niestety, w czasie rozgrywek o prawo reprezentowania Poznania w grze o II ligę, nasz zespół uległ mistrzowi grupy drugiej Polonii Leszno, uzyskując u nas wynik 1:1 i przegrywając w Lesznie 3:0.

Oto kilka zachowanych zdjęć z tych czasów.



Fot. 14. Na meczu w Mosinie 1946 r. Od lewej: Sylwester Ryszewski, Ludwik Zawielak, Feliks

Mroczyński, Leon Zgrzeba, Zygmunt Mańczak, Władysław Jazdończyk, Andrzej Haraszkiewicz, Franciszek Korcz, Marian Walkowiak, Antoni Siebert, Stanisław Walkowiak, Bończyk i Jan Jazdończyk.



Fot. 15. (1947) Od lewej: Józef Skrzypczak-trener, Czesław Machowiak, Stanisław Jazdończyk, Władysław Jazdończyk, Stanisław Walkowiak, Andrzej Haraszkiewicz, Florian Deska, Leon Janiszewski, Antoni Siebert, Ignacy Woliński-prezes. Klęczą od lewej: Zygmunt Mańczak, Ludwik Zawielak-bramkarz, Leon Zgrzeba.



Fot. 16. Mecz LKS—Zjednoczeni Poznań 2 : 1 (1947 r.) W bramce LKS Jaromir Terlikowski



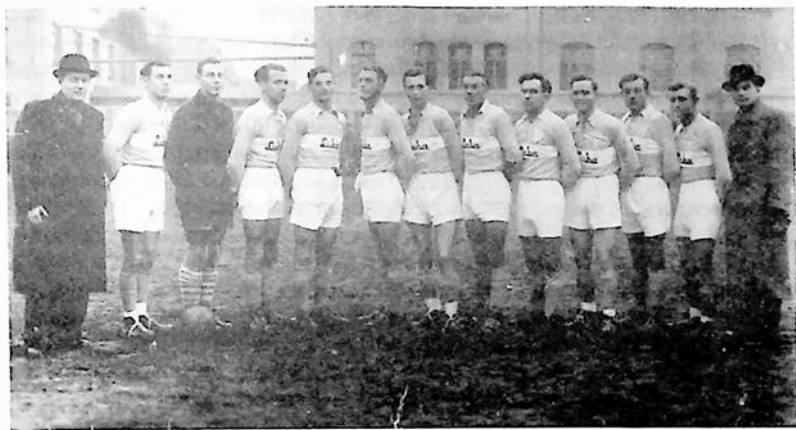
Fot. 17. Przed meczem ze Stellą w Żabikowie 12.10.1947 r. (wygrany 3 : 0). Od lewej: Walery Ryszewski-prezes, Antoni Siebert, Jan Jazdończyk, Ludwik Zawielak, Stanisław Jazdończyk, Andrzej Haraszkiewicz, Leon Janiszewski, Florian Deska, Stanisław Wałkowiak, Ignacy Woliński-prezes, Kazimierz Jurgas-trener, klęczą od lewej: Józef Skrzypczak, Leon Zgrzeba, Jaromir Terlikowski, Zygmunt Mariczak.



Fot. 18. II drużyna LKS w 1947 r. Od lewej: Józef Nowak kierownik drużyny, Stanisław Stachowski, Stanisław Grobelny, Lech Barczak, Hieronim Zaręba, Antoni Ratajczak, Franciszek Zielewicz, Marian Kolecki, Hieronim Paczkowski, klęczą od lewej: Bolesław Rembacz, Włodzimierz Ryszewski, Tadeusz Straus.



Fot. 19 (1948r.) Od lewej: Stanisław Wałkowiak, Antoni Siebert, Andrzej Haraszkiewicz, Władysław Jazdończyk, Stanisław Jazdończyk, Florian Deska, Bończyk, Marian Wałkowiak. Kłęczą: Leon Zgrzebła, Jaromir Terlikowski, Zygmunt Mańczak.



Fot. 20. (1949 r.) Na terenie Luboriskiej Fabryki Drożdży. Od lewej: Ignacy Nowak-kierownik drużyny, Antoni Siebert-kapitan drużyny, Jaromir Terlikowski-bramkarz, Zygmunt Mańczak, Władysław Jazdończyk, Ludwik Zawielak, Franciszek Korcz, Edward Zawielak, Józef Skrzypczak-trener i zawodnik, Florian Deska, Jan Wałkowiak, Stanisław Wałkowiak, Wojciech Strzelka. Brakuje: Andrzeja Haraszkiewicza, Stanisława Jazdończyka, Leona Janiszewskiego.

7. Pod obcą flagą ku upadkowi (1950-1951)

7.1. LKS jako Unia Luboń

Zanim nastąpi dalszy ciąg dziejów Lubońskiego Klubu Sportowego, musimy cofnąć się do roku 1948. Otóż w tym roku, nastąpiły pierwsze poważne zmiany organizacyjne w polskim sporcie, wprowadzone przez rządzącą partię komunistyczną, dla poddania również i tej dziedziny życia społecznego pod swoją kontrolę i władzę. Powstaje zatem Główny Urząd Kultury Fizycznej, podporządkowany kierownictwu partii, przy jednoczesnym likwidowaniu wszystkich dotychczasowych, autonomicznych klubów sportowych, w miejsce których powstały koła i zrzeszenia sportowe, podległe jednolitemu kierownictwu GUKF. Dzisiaj już wiemy, że zmiany te nie wynikały z potrzeb sportu, lecz były decyzją polityczną i przyniosły polskiemu sportowi więcej strat, niż korzyści. Utworzono również dziewięć zrzeszeń związkowych, których nazwy, ze względu na bezpośredni związek z naszym Klubem, warto przytoczyć: Kolejarz, Górnik, Budowlani, Włókniarz, Chemik (potem Unia), Metal (potem Stal), Poczowiec (potem Ogniwo), Spożywca (potem Spójnia) oraz Związkowiec. Powstały także dwa samodzielne zrzeszenia - Centralny Wojskowy Klub Sportowy oraz Gwardia.

Jak już wiemy, w 1949 r. nasz Klub osiągnął szczyt swoich możliwości, który się utrzymał przez cały rok 1950, o czym może świadczyć pokonanie silnego zespołu Polonii Leszno. Wkrótce potem, gdy wcielono w życie postanowienia o likwidacji klubów, i LKS włączono do zrzeszenia „Chemik”, nadając nazwę „Unia Luboń”, poziom zaczął się obniżać.

Zespołem Unii Luboń zaopiekowały się Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych, które pomagały zarówno bliskim sąsiedztwem, jak i sporym zainteresowaniem w dziedzinie sportu. W tych zakładach istniała już sekcja turystyczna i sekcja piłkarska, która była najbliższa rozwiązaniu LKS. Połączenie nastąpiło zatem w 1950 r. Nie były to najlepsze dni dla zespołu. W warunkach mniejszej dyscypliny finansowej sporo pieniędzy wydano na mniej potrzebne sprawy, jak urządzanie po meczach obfitych kolacji z udziałem zaproszonych gości, szczczędząc za to ponad miarę przy zakupie nowego

sprzętu sportowego. Doszło nawet wtedy do tego, że mecze rozgrywano pożyczoną piłką.

7.2. LKS jako Gwardia Luboń

W 1951 r. dochodzi do nowej sytuacji. Działające w Poznaniu zrzeszenie Gwardia, skupiające zawodników z pionu Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, mające wtedy niewielkie obiekty sportowe przy ulicy Bukowskiej w pobliżu radiostacji, poszukując dla siebie nowych terenów rozwojowych, zwróciło uwagę na Klub luboński. Przedstawiciele Gwardii przedłożyli Klubowi bardzo ciekawe i wielce zachęcające propozycje. Jeśli klub przyjmie barwy gwardyjskie, boisko lubońskie będzie rozbudowane do wielkości stadionu, z pełnym zapleczem technicznym, natomiast zawodnicy otrzymają kompletny sprzęt, zaopatrzenie i opiekę. Taka propozycja wszystkim się spodobała i wkrótce Klub przyjął nazwę Gwardia Luboń. Nowy opiekun przekazał trochę sprzętu, parę piłek i butów, wysłano kilku zawodników na zgrupowania oraz, co jest ciekawe, znany architekt Hofmann opracował projekt nowego boiska lubońskiego.

Jednak Gwardia, która w 1951 roku przyjęła nazwę Olimpia, miała już wtedy inne bardziej ambitne plany. Mając już swój teren na Gołęczynie, gdzie wkrótce rozpoczęto budowę wielkiego stadionu, powoli i niedostrzegalnie zaczęła zmieniać swój stosunek do Lubonia, który, prawdę powiedziawszy, nie był im wcale potrzebny.

Jednak swojego prawdziwego planu wobec lubońskich piłkarzy długo nie ujawniano. Dopiero, gdy luboński Klub został wzmocniony dwoma dobrymi, lecz obcymi zawodnikami z Poznania, i na afiszu wydrukowano Gwardia Poznań, zamiast Gwardia Luboń, wybuchła prawdziwa bomba. Wkrótce wszechwładny klub gwardyjski Olimpia Poznań przejął do siebie co lepszych zawodników, wycofał naszym juniorów z mistrzostw w lidze juniorów oraz bardzo dobrych chłopaków z rezerwy i zwinął Klub luboński razem z klasą A. Wszystko to zostało potwierdzone przez Związek z Bolesławem Wichniarkiem na czele. W tej sytuacji, gdy z Klubu lubońskiego odeszli najlepsi zawodnicy, stary zarząd z prezesem Ignacym Wolińskim ustąpił i w 1951 roku zlikwidowano Klub luboński kompletnie.

8. Ponowna rejestracja – LKS jako Spójnia Luboń (1951-1954) i Sparta Luboń (1954-1955)

8.1. Starania o nową rejestrację

Po likwidacji Klubu lubońskiego boisko opustoszało. Były zarząd i większość zawodników już tu nie przychodziła i zaprzestano grać w piłkę, gdyż na skutek czasowego zawieszenia rejestracji pozostali zawodnicy zostali wycofani z mistrzostw. Na straży opuszczonego mienia klubowego pozostał jedynie Stanisław Pawlicki z grupką przyjaciół i z zespołem juniorów, którzy chcieli grać.

Właśnie dla nich i dla dwóch obrońców – Zygmunta Mańczaka i Leona Zgrzeby, którzy powrócili, Stanisław Pawlicki mający wśród piłkarzy poznańskich sporo serdecznych kolegów, zorganizował latem 1951 roku cztery mecze towarzyskie.

Starania o nową rejestrację trwały prawie siedem miesięcy. Mimo wielu wysiłków nie udało się przywrócić lubońskiemu klubowi wywalczonej klasy A, gdyż tę zabrała już Gwardia, i nie było siły, by jej to odebrać. Ponieważ nie zdecydowano się na powrót do Chemika, ostatecznie postanowiono zarejestrować się w federacji „Spójnia”, mającej swoją siedzibę przy ulicy Grobla w Poznaniu. Odtąd LKS występuje jako Spójnia Luboń, musi jednak wszystko rozpocząć od nowa.

8.2. Prezes Stanisław Pawlicki

W 1951 roku, podczas wyboru nowego prezesa, olbrzymią większością głosów przeszła kandydatura bardzo lubianego przez wszystkich Stanisława Pawlickiego. Odtąd przez prawie czterdzieści lat, z małymi przerwami spowodowanymi chorobą, pełnił on odpowiedzialną funkcję prezesa LKS.

Urodził się 16 kwietnia 1920 roku w Luboniu. Po ukończeniu szkoły powszechnej i zdobyciu zawodu ślusarza, już w czasie wojny pracuje w tym charakterze w cegielni Kindlera na Świerczewie a następnie, po wojnie aż do 1956 roku w Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych jako samodzielny brygadzysta. W 1945 roku poślubia Marię Szajek, z którą ma córkę Barbarę. W



Fot. 21. Stanisław Pawlicki —
prezes LKS w latach
1951-1991.

latach 1956-1976 pełni funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej PZNF. W 1957 roku, jako radny powiatowy, jest przewodniczącym Komisji Gospodarki Komunalnej, a także delegatem Okręgu Poznańskiego Związku Chemików na konferencję krajowego Związku Zawodowego Chemików w Katowicach. Przez sześć lat pełni rolę członka Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Chemików. W tym samym czasie pełni funkcję członka zarządu Federacji „Chemik” w Katowicach. W okresie 1960-1964 jest radnym miasta Lubonia i pracuje w Komisji Finansowej.

Od 1981 roku na emeryturze. Odznaczony między innymi Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski i Srebrną Odznaką Polskiego Związku Piłki

Nożnej.

Jest w piłce zakochany od młodości. Mając duże zdolności organizacyjne, już w 1938 roku, jako młody chłopak, prowadził ćwiczenia strzeleckie drużyny „Sokoła” na maltańskiej strzelnicy. Tuż przed wybuchem wojny jest piłkarzem klubu „Stella” w Żabikowie. Podczas wojny, wraz z Ludwikiem Zawielakiem organizuje konspiracyjne spotkania piłkarskie. Jako piłkarz, gra w środku pomocy, czyli na pozycji wymagającej od zawodnika największego wysiłku fizycznego i dużej spostrzegawczości. Niestety, pod koniec 1945 r. odniesiona podczas meczu kontuzja kolana, zamyka mu karierę zawodnika piłkarskiego. Od tej chwili, zainteresowania swoje kieruje w stronę organizacyjną, co mu przychodziło tym łatwiej, że wszystkie sprawy przeprowadzał lekko, spokojnie i pogodnie. Na koniec trzeba mocno podkreślić, że swoją osobą, wokół której skupiali się młodszy koledzy, uchronił niejednokrotnie Luboński Klub Sportowy od całkowitego rozpadu.

8.3. Rozgrywki klubowe

W powstałej sytuacji, LKS jako Spółnia Luboń zaczęła grać w 1951 r. od najniższej klasy C. Był to rok kolejnych zmian organizacyjnych. Zamiast dotychczasowych klas A, B, C wprowadzono klasę wojewódzką oraz mistrzostwa powiatów. Spółnia Luboń mając za swych przeciwników drużyny z małych miasteczek, z przedwojennym jeszcze rodowodem, — ze Sępszewa, Buku, Obornik, Swarzędza a także później z Dopiewa wygrywała wszystkie mecze w tej klasie przy stosunku bramek 90 : 6. Tych wszystkich pokonywano

na naszym lubońskim boisku bez litości. Silna drużyna powodowała, że do nas bano się przyjeżdżać. Spójnia Luboń weszła zaraz w 1952 roku do klasy B.

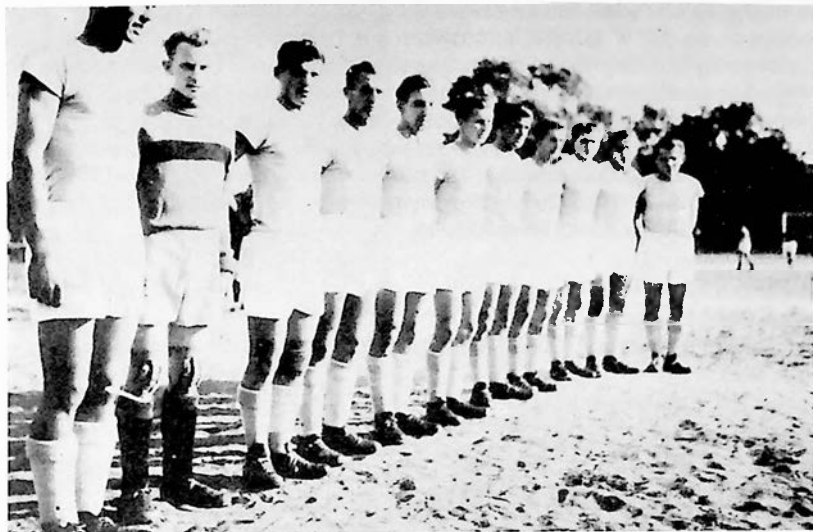
W następnym, 1952 roku, zespół luboński był znakomity. W ramach eliminacji okręgowych wygraliśmy ze Spartą Szamotuły 2:1, Kolejarem Krzyż 3:0 i Oficerską Szkołą Samochodową w Pile 6:2. Było wielkim zaskoczeniem dla zarządu i kibiców Sparty Szamotuły, że młodzi luboniacy łatwo poradzi sobie z tak dobrą drużyną, za jaką uchodziła Sparta. Podejrzewano, że lubońska drużyna jest podmieniona, że to jest zapewne inny skład, i dla zdobycia niezbitego dowodu popełnionego wykroczenia, naszą drużynę po meczu zatrzymano i wykonano szereg zdjęć. Podobnie było w Pile. Tamtejsza publiczność, patrząc na naszych zawodników, z których żaden jeszcze nie przekroczył 20 roku życia, pokpiwała sobie głośno z tej „dzieciarni” lubońskiej. Jednak głośna wrzawa i dobre humory szybko zgasły, gdy nasi ruszyli do ataku, w środku Stanisław Gogulski, na łącznikach bliźniacy Zielewicze a na skrzydłach Madaj i Taszarek. To był wspaniały atak, czysta technika, piłka im się kleiła do nogi no i ta szybkostrzelność. Gdyby do tego składu dodać Franciszka Zielewicza, to drużyna mogłaby awansować nawet do II ligi. Takiej drużyny nie mieliśmy nigdy przez całe pięćdziesięciolecie.

Mimo że w kolejnym, 1953 roku drużyna była osłabiona odejściem zawodników do wojska, Spójnia Luboń dochodzi do finału wojewódzkiego klasy A, grając w finale z Calisią Kalisz, uzyskując u nas 1:1 i przegrywając w Kaliszu 2:0. Wśród tych drużyn grała Olimpia Poznań, Prosna Kalisz, Zjednoczeni Kępno, Ostrowia Ostrów czy Polonia Leszno.

W 1954 roku Federacja Spójnia zmieniła swą nazwę na „Sparta”, stąd Spójnia Luboń nazywała się Sparta Luboń.

Warto dodać, że pokazany na zdjęciu 22 Bernard Bartoszak, urodzony w 1935 r., był bardzo utalentowanym zawodnikiem. Był żelaznym filarem defensywy Lubońskiego KS w latach 1949-1955, Lotnika Warszawa w 1957, a następnie Lecha Poznań 1958-1965. Rozegrał w barwach Lecha 182 spotkania i strzelił 6 bramek. Liczba meczy w I lidze - 61, w II lidze - 88 i w III lidze - 25.

W 1955 roku przed Spartą Luboń otworzyły się ponownie szersze perspektywy. Chodziło o zdobycie wolnego miejsca (vacatu) wśród 12 zespołów wchodzących do III ligi międzywojewódzkiej. O to miejsce walczyły: Sparta Luboń, AZS Szczecin i Gwardia Zielona Góra. Mecze odbywały się zawsze na neutralnym boisku, bez możliwości rewanżu. Sparta grając z Gwardią w Szczecinie prowadziła cały czas. Bartoszak strzelił jedną bramkę, ale lekka nieuwaga naszego bramkarza, patrzącego gdzieś w bok spowodowała, że leniwa piłka przeszła mu między nogami i stanęła za linią bramki. Wynik 1:1. Przedtem już Gwardia wygrała z AZS stosunkiem 3:0, więc gdybyśmy wygrali z Gwardią to oni by już odpadli, a tak to myśmy jeszcze grali z AZS Szczecin w



Fot. 22 Zespół, który grał z Calisią Kalisz o prawo reprezentowania Wielkopolski w grze o II ligę (1954 r.)

Od lewej: Tadeusz Michalczyk, Henryk Bartkowiak, Bernard Bartoszak, Leszek Michalczyk, Bolesław Pawlak, Henryk Madaj, Kazimierz Bartoszak, Antoni Ratajczak, Franciszek Korcz, Lech Frankowski i Stanisław Sternal.

Zielonej Górze i wygraliśmy 2:1, chociaż mogło być więcej, gdyż sędzia nie uznał pierwszej bramki Bartoszaka. I tak, stosunkiem bramek, do III ligi weszła Gwardia Zielona Góra.

Ponieważ kluby nie mogły finansowo podołać wysokim kosztom związanym z dalekimi wyjazdami, w kolejnym, 1956 roku, w miejsce III ligi międzywojewódzkiej wprowadzono rozgrywki ligi wojewódzkiej, która składała się z 12 zespołów.

W tym czasie Sparta Luboń wykazuje ponownie szczyt swojej formy, walcząc o wejście do tej ligi. W eliminacjach spotkała się z silną drużyną Polonii Chodzież. W skład drużyny LKS wchodził: Konrad Adamczak - bramkarz, Lech Michalczyk, Zdzisław Michalczyk, Bolesław Pawlak, Lech Frankowski, Stanisław Zaręba, Tadeusz Jasiczak, Henryk Madaj, Bogdan Zielewicz, Bogdan Bartoszak, Eugeniusz Drop, Zdzisław Taszarek, Antoni Ratajczak.

Pierwszy mecz rozegrany na naszym boisku dał nam korzystny wynik 2:1. Gra toczyła się bardzo ostro, nasi zawodnicy - Ratajczak i Zielewicz odnieśli

kontuzję, za co sędzia usunął zawodników Polonii z boiska. Mecz w Chodzieży odbywał się już w gorącej atmosferze. Na boisku pięknie położonym nad jeziorem było dużo milicji a miejscowa straż pożarna przygotowała sikawki na wypadek spodziewanej bójki. Groźnej sytuacji zapobiegł jednak sędzia z Poznania, zapowiadając zawodnikom gospodarzy, że nie dopuści do brutalnej gry i, że za każde przewinienie będzie usuwał z boiska, czym tak osłabił ducha bojowego naszego przeciwnika, że grali bardzo poprawnie. A to właśnie odpowiadało naszym dobrze wyszkolonym piłkarzom, i wygraliśmy 2:0. Tydzień później weszliśmy do ligi wojewódzkiej.



Fot. 23. Grupa zawodników i działaczy przy odsnieżaniu boiska przed meczem z Prosną Kalisz, wiosną 1956 r. (mecz wygrany 1 : 0 ze strzału Zdzisława Taszarka)



Fot. 24. W ośrodku na Gołębiniu w 1956 r. Od lewej: Tadeusz Michalczyk, Konrad Adamczak i Zdzisław Taszarek.



Fot. 25. Drużyna Sparty Luboń na obozie w Sopocie w 1956 r. Stoją od lewej: Antoni Siebert, Zdzisław Taszarek, Bogdan Zielewicz, Antoni Ratajczak, Tadeusz Michalczyk, Kazimierz Bartoszek, Bolesław Pawlak, Wojciech Strzelka - sekretarz. Siedzą od lewej: Marian Wiciak, Eugeniusz Drop, Bogdan Bartoszek, Konrad Adamczak, Tadeusz Jasiczak, Stanisław Zaręba i Lech Michalczyk.



Fot. 26. Przed meczem LKS Olimpia Poznań (7 : 3) na Gołębiniu w 1956 r. Od lewej: Eugeniusz Drop, Marian Nowak, Tadeusz Jasiczak, Antoni Ratajczak, Bogdan Bartoszak, Bogdan Zielewicz, Bolesław Pawlak, Lech Michałczyk, Stanisław Zaręba, Konrad Adamczak - bramkarz i Tadeusz Michałczyk - kapitan zespołu.
 Brakuje Lecha Frankowskiego, Zdzisława Taszarka, Stanisława Kędziory, kandydata do reprezentacji Polski, Mariana Wiciaka.
 Bramki strzelili: Nowak - 4, Bartoszak - 2, Zielewicz - 1.

9. Pod własną flagą na starym boisku 1956-1974

9.1. Powrót do nazwy Luboński Klub Sportowy

Z początkiem 1955 roku Główny Komitet Kultury Fizycznej przywraca tradycyjne nazwy poszczególnym klubom. Zorientowano się wreszcie, że niektóre zarządzenia dotyczące sportu masowego ograniczały swobodę w pracy wielu oddanym działaczom społecznym, którzy przez kilka ostatnich lat rezygnowali ze swej pracy. Od tego czasu Luboński Klub Sportowy ponownie walczy i zwycięża pod swoimi pierwotnymi znakami.

9.2. Ze szczytu ku dołowi

Patrząc na wykres działalności Klubu (fot.44), dostrzegamy, że cały okres lat 1956-1974 charakteryzuje się powolnym i stopniowym spadkiem formy naszych zawodników. Tak się ciekawie ułożyło, że spadek ten był bardzo powolny i rozłożony na trzy niemal równe siedmioletnie okresy. W pierwszym, nasza drużyna utrzymuje się jeszcze ze zmiennym szczęściem na poziomie klasy wojewódzkiej, lecz rok 1963 przesądza ostatecznie o tym, że spadamy na siedem lat do klasy A, aby ostatecznie w 1970 r. spaść ponownie na dalsze sześć lat do klasy B.

Jakie przyczyny spowodowały, że tak znakomity w latach 1956-1957 zespół powoli tracił swoją aktywność i prężność? Otóż, do podstawowych przyczyn należałoby zaliczyć odejście z gry głównych bohaterów poprzedniego zwycięskiego okresu. Niektórzy założyli własne rodziny, inni przeszli do poznańskich czy warszawskich klubów. Na przykład bardzo dobry zawodnik Stanisław Gogulski przeszedł do Lotnika Warszawa, a potem do Warty Poznań, bracia Wiesław i Franciszek Zielewicz po przyjęciu z wojska zgłosili się do Warty Poznań, jak również Bernard Bartoszak, który po służbie wojskowej grał w Lechu Poznań.

Odejście tych, jak i innych zawodników musiało doprowadzić do zmiany układu wewnętrznego, bo jak wiadomo, właśnie wzajemne przyjaźnie i koleżeństwo cementuje od środka każdy zespół i nadaje siłę do

przewycięzania napotykanych trudności. Warto tutaj zaznaczyć pewną, rzadko spotykaną osobiwość w klubach sportowych; a mianowicie, udział w życiu LKS całych grup rodzinnych. Do niezapomnianych należą bracia:

Bartoszak:	Kazimierz, Bogdan, Bernard, Edward
Jazdończyk:	Zygmunt, Jan, Stanisław, Władysław
Taszarek:	Tadeusz, Zdzisław
Wąkowiak:	Stanisław, Marian, Jan, Bolesław
Zawielak:	Ludwik, Edward, Roman
Zielewicz:	Henryk, Franciszek, Wiesław, Bogdan

Trzeba tu jednak mocno podkreślić, że obniżenie lotów naszego Klubu miało ścisły związek z ogólnym, niższym poziomem sportu wielkopolskiego. W 1963/64 w słynnym klubie Lech Poznań panuje ogólny kryzys, co przyczynia się do degradacji tego zespołu do klasy okręgowej. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wielkopolskie piłkarstwo prezentowało się raczej mizernie.

a) Okres rozgrywek III ligowych

Po 1956 r. następuje przełom organizacyjny, bo wtedy już wchodziła ta ekipa młodych chłopaków, których jak już wspomniano powyżej, fotografowano w Szamotułach. Kapitanem drużyny był świetny piłkarz Tadeusz Michalczyk (zawodnik ten grał w 1957 r. w reprezentacji Poznania w meczu z brazylijską Belle Horizonte, na stadionie Warty, przy 60-tysięcznej widowni, wynik 3:3).

Drużyna pokazana na zdjęciu 26 i 27 to był kwiat Lubonia, który wyrósł na naszym boisku. Wśród naszych przeciwników znalazły się takie zespoły jak: Zjednoczeni Kępno, Ostrowia Ostrów, Polonia Leszno, Calisia Kalisz, Prosna Kalisz, Górnik Konin, Olimpia Poznań, Polonia Poznań, Budowlani Poznań, Polonia Chodzież czy Tur Turek.

Ponieważ część zawodników odeszła, drużyna w 1959 r. spadła do klasy A. Po skompletowaniu nowego zespołu, LKS ponownie awansował w 1961 r. do ligi okręgowej. Był to zespół w składzie: Stanisław Jałowicz bramkarz, Jerzy Piestrzyński, Zbigniew Bączkowski, Janusz Chojnacki, Zdzisław Chojnacki, Józef Bętkowski, Stanisław Kędziora, Marian Wiciak, Stanisław Sternal, Edward Bartoszak, Tadeusz Taszarek, Zdzisław Michalski, Bronisław Nawrocki oraz Marceli Wolniak i Bogdan Ratajczak. Zespół ten w 1962 r. spadł do klasy A.



Fot. 27. Rozpoczęcie sezonu 31.3.1957 r. w Lubiniu, LKS-Unia Chodzież 2 : 1 (0 : 0). Od lewej: Eugeniusz Drop, Lech Frankowski, Antoni Ratajczak, Tadeusz Jasiczak, Bogdan Bartoszak (2 bramki), Bogdan Ziclewicz, Lech Michalczyk, Zdzisław Taszarek, Marian Wiciak, Konrad Adamczak - bramkarz, Tadeusz Michalczyk, grali również nie ujęci na zdjęciu: Bolesław Pawlak, Henryk Madaj oraz Stanisław Kędziora. Drużyna ta zajęła w 1957 r. trzecie a w 1958 r. czwarte miejsce w lidze okręgowej.



Fot. 28. (1959 r.) Drużyna juniorów, która w roku 1961 grała w lidze okręgowej. Od lewej: Edmund Bartoszak, Andrzej Skóra, Zbigniew Bączkowski, Jerzy Adamski, Jerzy Piestrzyński, Bogdan Ratajczak, Kazimierz Urbaniak, Henryk Hartung, Jerzy Nowak, Zdzisław Michalski, Bronisław Nawrocki.

b) Okres rozgrywek w klasie A



Fot. 29. (1968 r.) Od lewej: Stanisław Walkowiak - kierownik, Andrzej Wieczorek, Zenon Szóstak, Michał Nowacki, Stanisław Gensler, Zbigniew Cieślewicz bramkarz, Henryk Hartung, Bogdan Straus, Marian Kaluźny, Konrad Adamczak - trener, siedzą od lewej: Ryszard Siebert, Mirosław Malujda, Jerzy Walkowiak. Nieobecni: Stanisław Gronek, Zdzisław Michalski, Bronisław Nawrocki i Wiesław Zakrzewski.

Wiesław Zakrzewski był wielkim talentem piłkarskim. Jako 17-letni chłopak przeszedł do I ligowego Lecha Poznań i grał tam jako bramkarz, następnie po dwóch latach przeszedł do Bałtyku Gdynia, wchodząc po dwóch latach z tą drużyną do I ligi. Z kolei zwerbowany do Olimpii Poznań, wszedł także z nią do I ligi. Po skończeniu kariery ligowej, wyjechał za granicę i tam na Wyspach Owczych przez pewien czas grał i trenował.

c) okres rozgrywek w klasie B

Ostatnie lata pobytu LKS na starym boisku przy drożdżowni, wykazują nieznaną od prawie dwudziestu lat najniższy poziom. Przeciwnikami naszej drużyny było kilkadziesiąt zespołów klasy B, które zestawione w grupy walczyły o wejście do klasy A.

10. Budowa stadionu 1970-1974

10.1. Plan rozbudowy starego boiska

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych stało się jasne, że w Luboniu powinien powstać stadion odpowiadający potrzebom 20-tysięcznego miasta. W starym, niedoinwestowanym boisku pozbawionym niemal wszystkich podstawowych urządzeń i sprzętu, dopatrywano się głównego źródła małej aktywności zawodników, a tym samym ich niskiej sprawności. Postanowiono zatem, że dotychczasowe boisko zostanie wyposażone we wszelkie niezbędne obiekty. Kosztem 800 tys. zł. opracowano więc dokumentację projektową, w której ujęto budowę zasadniczego budynku, mieszczącego cztery szatnie, sekretariat, magazyny i pomieszczenia sanitarne. Boisko miało otrzymać dodatkowe bieżnie.

Tymczasem dyrekcja Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Ziemniczanego, które w latach pięćdziesiątych wchłonęły Lubońską Fabrykę Drożdży wraz z całym terenem, nie uznały decyzji LFD z 1946 roku, i nie zgodziła się na budowę wspomnianych obiektów sportowych, widząc tutaj swą rezerwę terenu pod perspektywiczną rozbudowę WZPZ. I tak upadł piękny projekt.

10.2. Nawiązanie współpracy z Komitetem Blokowym nr 10

W tym samym czasie, to jest w 1970 roku, na zebraniu Komitetu Blokowego nr 10, okoliczni mieszkańcy podjęli decyzję o uporządkowaniu zaniedbanego terenu przy ulicy Dąbrowskiego i Rzecznej, który do tej pory był dzikim wysypiskiem ziemi i śmieci.

Wstępny projekt zagospodarowania tego terenu, opracowany przez Józefa Pawlickiego i Jerzego Skroka, przewidywał urządzenie w tym miejscu małego ogródka jordanowskiego z boiskiem do gier, placem zabaw dla dzieci oraz miejscem rekreacyjnym dla ludności. Jednak zanim przystąpiono do realizacji tego projektu, doszło w międzyczasie do spotkania przedstawicieli wspomnianego komitetu z Lubońskim Klubem Sportowym, reprezentowanym przez prezesa Stanisława Pawlickiego. Porównując własne projekty i zamierzenia,

postanowiono odtąd połączyć siły i wspólnie stworzyć coś większego.

Po uzyskaniu zgody władz miejskich i powiatowych, projektowane obiekty zostały powiększone do wielkości normatywnych, a więc w przypadku boiska piłkarskiego do 110x60 m. Jednocześnie, mając na uwadze lepszą funkcjonalność całego terenu, po uzyskaniu zgody Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu na przejęcie skrawka lasu, główną płytę boiska położono wzdłuż ulicy Dąbrowskiego, a nie jak pierwotnie planowano wzdłuż ulicy Rzecznej. Było to szczęśliwe posunięcie, gdyż dzięki tej zmianie stadion bardzo zyskał na wyglądzie i funkcjonalności.

10.3. Wybór Komitetu Budowy i realizacja I etapu

Z Komitetu Budowy do najbardziej aktywnych należeli: Józef Pawlicki - przewodniczący, Stanisław Pawlicki - zastępca przewodniczącego, Leon Adamski - sekretarz, Jerzy Skrok - kierownik robót drogowych i niwelacyjnych oraz Krzysztof Opaliński, Andrzej Piniewski, Henryk Habura i Bogdan Pietrzak.

Postanowiono w pierwszym etapie wybudować wspomniane boisko piłkarskie, czterotorową bieżnię na 400 m, sześciotorową bieżnię na 100 m, skocznnię wzwyż, skocznnię w dal, rzutnię kulą i oszczepem oraz widownię na 2500 miejsc. Na południe od tych obiektów miało powstać jeszcze boisko do siatkówki i koszykówki, które zimą po zalaniu wodą, mogłoby dodatkowo służyć jako lodowisko. Przy ulicy Rzecznej planowano wybudować pawilon o wymiarach 36 x 8 m z szatniami i umywalniami dla zawodników, pokoju kierownictwa klubu, świetlicą, magazynami dla sprzętu sportowego oraz mieszkaniem dozorczy.

Ponieważ wkład mieszkańców był odpowiednio wysoki, Totalizator Sportowy mógł zgodnie z obowiązującymi przepisami dodać 2 mln zł, i z tej kwoty za 1,5 mln zł zbudowano pawilon. Ponieważ w tym czasie zrezygnowano z budowy powiatowej strażnicy pożarowej, (powstała ona w Swarzędzu) zgromadzoną na ten cel przy ul. Sobieskiego-Fabrycznej cegłę w ilości 80 000 sztuk, przewieziono w ciągu dwóch dni na budowę stadionu i z tego materiału pracownicy Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego przy Zakładach Ziemiaczanych, zbudowali wspomniany pawilon.

Następnie przystąpiono do robót ziemnych. Zakłady Fosforowe przysłały dwa spychacze typu „Mazur”, które zaczęły kształtować teren. Ponieważ trzeba było zasypać doły i utworzyć nasyp pod widownię, przy pomocy sprzętu Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Komunalnych (dyr. Bogdan Pietrzak) zwieziono potrzebną ziemię z likwidowanej cegielni Fechnera oraz ziemię wydobytą przy budowie nowej dekstryniarni.

Wszystkie prace ręczne, wycenione na 3,1 mln zł, wykonali społecznie

mieszkańcy Lubonia, w tym udział Klubu Sportowego wyniósł 360 tys. zł.

Pierwszy etap budowy stadionu został zakończony w dniu 4 kwietnia 1974 r., kosztem 7200 tys. zł.

*Fot. 30. Tak w 1970 r.
wyglądało miejsce
przyszłej budowy
stadionu.*



*Fot. 31. Jednymi z
pierwszych przy
budowie byli
członkowie
komitetu budowy.
Tutaj sprawdzano
pomiar wysoko-
ściowy pod płytę
boiska*



Fot. 32. Grupa przyjaciół przy robotach ziemnych. Piąty od lewej Józef Pawlicki — przewodniczący a ostatni z prawej Stanisław Pawlicki — zastępca przewodniczącego Komitetu Budowy Stadionu.



Fot. 33. Młodzież szkolna przy pracach porządkowych



Fot. 34. Budowa boiska do siatkówki i koszykówki — z tyłu pawilon.





Fot. 35. Widok stadionu w 1974 r. — część zachodnia.

10.4. II etap budowy (nie rozpoczęty)

Przewidywano, że w drugim etapie zostanie wybudowany otwarty basen pływacki o wymiarach 50x25 m, z osobnym brodzikiem dla dzieci, ogólną plażą w sąsiedztwie rzeki Warty oraz małym placem zabaw dla dzieci mniejszych. Niestety, praktyka wykazuje, że miejsce przewidziane pod basen, jest teraz bardzo potrzebne jako boisko treningowe dla sporej rzeszy zawodników LKS. Ponieważ z tego dodatkowego boiska nie można zrezygnować, wydaje się, że realizacja II etapu nie będzie możliwa bez znacznego powiększenia terenu.

11. Sędziowie

W czasie meczu, gdy dwa zespoły walczą o zwycięstwo, bardzo często dochodzi na boisku do mimowolnego lub celowego przekraczania ustalonych reguł gry. Powoduje to zrozumiałe napięcie wśród zawodników i może spowodować wzajemną agresję. Nie można zatem wyobrazić sobie meczu piłki nożnej bez dobrego sędziego sportowego. Jego zadanie jest zatem bardzo odpowiedzialne, musi dbać o dobrą grę, rozstrzygać spory, podejmować decyzje. Wśród sędziów, jacy przewinęli się przez nasze boisko warto podać następujące nazwiska: Ludwik Zawielak, Marian Wiciak, Włodzimierz Maćkowski, Janusz Jopek, Henryk Habura, Czesław Prałat.



Fot. 36. Stadion luboński. Od lewej lubońscy sędziowie: Janusz Jopek, Henryk Habura i Czesław Prałat.

12. LKS na Stadionie 1974-1991

Luboński Klub Sportowy wchodząc w 1974 r. na nowy obiekt sportowy, był bardzo osłabiony i grał w klasie B. Wkrótce jednak rozpoczęto odbudowę zespołu, przyszli nowi zawodnicy, zaczęto pilniej pracować na tym wspaniałym obiekcie. Poniesione trudy zaowocowały i LKS przeszedł do klasy A w roku 1976 (patrz fot. 37). W 1979 następuje spadek do klasy B, na trzy lata. W zespole panuje stagnacja. W tej sytuacji podjęto pracę trenerską od podstaw, chłopcy wyrosli i w 1982 r. ponowny awans do klasy A. W tym czasie najgroźniejszym przeciwnikiem był zespół Budowlanych Poznań. Po kilku latach następuje spadek do klasy B. (fot. 39). Jednak w następnym, to jest w 1987 r. wywalczono awans do klasy A a nawet do ligi okręgowej (fot. 40). Na skutek spadku formy, w 1990 roku drużyna ponownie znalazła się w klasie A, zajmując środkowe miejsce w tabeli.



Fot. 37. 1976r. przed meczem z LZS Rokitnica, decydującym o awansie do klasy A — wygrany 2:0. Od lewej stoją: Mieczysław Wojtasik - trener, Marian Kałużny, Zenon Szóstak, Roman Kaźmierczak, Henryk Nowak, Krzysztof Sikorski, Jerzy Wałkowiak, Bogdan Bartoszak-trener, kłęczą: Kazimierz Konieczny, Ryszard Ratajczak, Janusz Sikorski, Stanisław Dorosiński, Stanisław Hermuła.



Fot. 38. 1979 r. Turniej trampkarzy o Memoriał E. Nowickiego. Opiekunowie od lewej: działacz klubowy Sylwester Ryszewski, trener Marek Kołodziej i działacz klubowy Marceli Wolniak, (fot. K.Przychodzki)



Fot. 39. (1986-1987) Od lewej: Jerzy Tomkowiak, Krzysztof Sikorski, Krzysztof Ratajczak, Zdzisław Borowiak, Rafał Kaczmarek, Robert Szczepaniak, Marek Kołodziej, Mirosław Pietraszkiewicz, Eugeniusz Karasiński, Grzegorz Rybka, Zenon Zegar - trener, kłęczą od lewej: Jerzy Dudziak, Tomasz Soboczynski, Marek Jazdończyk, nie ustalony, Tomasz Młynek.



Fot. 40. (1988) Stoją od lewej: Jerzy Tomkowiak - kierownik drużyny, Krzysztof Ratajczak, Eugeniusz Karasiński, Paweł Jarlaczek, Błażej Jankowiak - bramkarz rezerwowy, Mirosław Pietraszkiewicz, Grzegorz Rybka, Stanisław Pawlicki - prezes. Klęczą od lewej: Rafał Kaczmarek, Jacek Jarlaczek, Tomasz Soboczyński - bramkarz, Marek Jazdonczyk, Krzysztof Sikorski, Krzysztof Polaczyk, Zygmunt Zegar - trener.



Fot. 41. (1990r.) Stoją od lewej: Władysław Szczepaniak - kier. drużyny, Stanisław Butka - działacz klubu, Krzysztof Ratajczak, Błażej Jankowiak, Marek Jazdonczyk, Eugeniusz Karasiński, Grzegorz Rybka, Tomasz Soboczyński, Paweł Jarlaczek, Mirosław Pietraszkiewicz, Sylwester Ryszewski - działacz klubu. Klęczą od lewej: Jerzy Tomkowiak - działacz klubu, Krzysztof Sikorski, Przemysław Grajewski, Maciej Borowiak, Krzysztof Polaczyk, Roman Dąbrowski, Mirosław Dubiak, Dariusz Kołodziej i Zenon Zegar - trener zespołu.

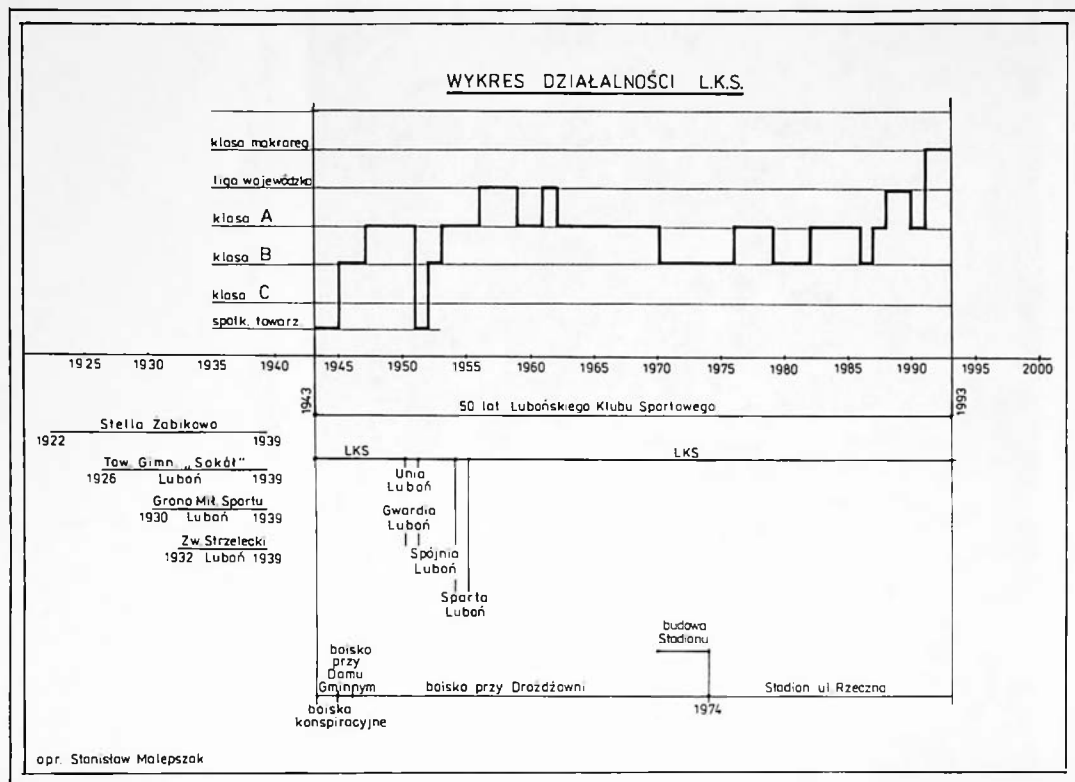
Na poniższym zdjęciu widzimy grupę trampkarzy, którzy pod opieką Sylwestra Ryszewskiego uczestniczyli w 1986 r. w Memoriale im. Nowickiego rozgrywanym na stadionie Warty. Wśród ośmiu startujących zespołów, nasi trampkarze zajęli czwarte miejsce.



Fot. 42. Memoriał im. Nowickiego, na stadionie Warty w 1986 r. Trampkarze LKS zajęli IV miejsce. Z prawej opiekun Sylwester Ryszewski.



Fot. 43. W sezonie 1990/91 drużyna LKS występująca w klasie A, zajęła środkowe miejsca w tabeli. W składzie zakończonego sezonu od lewej stoją: Krzysztof Polaczyk, trener Ryszard Marcinkowski, prezes Stanisław Pawlicki, trener Jerzy Tomkowiak, Mariusz Gawron, Krzysztof Cybulski, Arkadiusz Handkiewicz, Tomasz Młynck, Maciej Walczak, Jerzy Kędziora, Przemysław Jeliński, kierownik drużyny Władysław Szczepaniak. W dolnym rzędzie od lewej: Maciej Kędziora, Rafał Tabaka, Rafał Wadelski, Tomasz Mierzejewski, Stanisław Tylczyński, Paweł Kotliński, Piotr Smelka i bramkarz Krzysztof Pancewicz.



13. Prezes Stanisław Butka



Fot. 45. Stanisław Butka —
wiceprezes LKS w latach
1989-1991 — prezes LKS
od 1991 r.

W dniu 10 czerwca 1991 r. prezesem Lubońskiego Klubu Sportowego zostaje wybrany jego dotychczasowy wiceprezes, Stanisław Butka.

Urodzony 11 listopada 1952 roku w Poznaniu, syn Romana i Władysławy. Po ukończeniu szkoły podstawowej, pracuje w piekarni mieszczącej się u zbiegu ulic Kotowo i Głogowskiej w Poznaniu, gdzie pod okiem ojca, Romana, właściciela zakładu, praktykuje w zawodzie piekarniczo-cukierniczym. W wieku 16 lat jest już czeladnikiem, a dwa lata później otrzymuje dyplom mistrzowski, stając się najmłodszym mistrzem piekarzy w Polsce.

Początkiem jego błyskawicznej kariery biznesmena jest rok 1975, w którym obejmuje zakupioną od rodziny Ratajczaków małą piekarnię przy ulicy Kościuszki nr 40 w Luboniu, zatrudniającą dwóch pracowników. W 1976 r. poślubia Eugenię Jędryczkę, z którą ma dwie córki: Annę i Katarzynę. Dzięki niestrudzonej pracy całej rodziny pierwotna, mała piekarnia zamienia się stopniowo w Zakład Piekarniczo-Cukierniczy, zatrudniający 36 osób (w 1993 r.). Kolejnym ważnym krokiem naprzód, jest przejęcie z dniem 1 stycznia 1992 roku byłego sklepu Spółdzielni „Społem” mieszczącego się na osiedlu „Luboniana”, i przeprowadzenie jego gruntownej modernizacji. Uroczyste otwarcie tego nowoczesnego sklepu, noszącego nazwę „Anika” (od imion córek: Anny i Katarzyny) odbyło się 17 marca 1992 roku, w samo południe. Współcześnie, tj., w 1993 r., firma Stanisława Butki zatrudnia około 100 pracowników, w tym 24 uczniów i zaopatruje 40 poznańskich sklepów oraz firmową „Anikę” w około 90 różnych gatunków pieczywa i wyrobów cukierniczych.

Stanisław Butka - mistrz piekarski i cukierniczy, jako wysoko oceniany fachowiec swojej branży, wybierany jest przez biznesmenów do współpracy.

Jest więc Podstarszym Cechu Rzemiosł Piekarskich, Cukierniczych i Owocowo-Warzywnych w Poznaniu, i wiceprezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rzemieślników Piekarstwa RP oraz zastępcą przewodniczącego Sekcji Piekarzy i członkiem zarządu Cechu Rzemiosł Spożywczych. Jest również zaprzysiężonym rzeczoznawcą do spraw piekarstwa, przewodniczącym komisji egzaminacyjnej mistrzowsko-czeladniczej dla zawodu piekarsza i obrońcą w sądzie dla rzemieślni. W Luboniu jest prezesem „Spółki Wodnej” miasta Lubonia, a w latach 1988-1990 był radnym miejskim.

Jednak do jego największych życiowych pasji zaliczyć należy sport, a w szczególności piłkę nożną, koszykówkę kobiet, kolarstwo i boks. Jest więc członkiem zarządu Kolejowego Klubu Sportowego „Lech” Poznań i członkiem zarządu sekcji koszykówki w tym klubie, członkiem klubu zapaśniczego „Sobieski” i jego wiceprezesem. Warto tutaj dodać, że klub „Sobieski” działający przy jednej ze szkół podstawowych na Winogradach, zrzesza dzieci szkolne pragnące ćwiczyć zapasy w stylu klasycznym. Dzięki opiekunowi odnoszą sukcesy sportowe, o czym świadczą mogą liczne zdobyte medale. Popierając młode talenty, jest również wiceprezesem Szkolnego Związku Sportowego działającego przy szkołach lubońskich.

Przed wszystkim, Stanisław Butka kojarzony jest w sportowym świecie jako niestrudzony sponsor KKS Lech Poznań. Jego charakterystyczna sylwetka jest widywana niemal na wszystkich występach „Kolejarza”, nawet za granicą. Krążą nawet legendy, o tym jak trudno było mu się przedrzeć przez kotowrotki przy bramach stadionów w Bilbao i Liverpoolu, gdzie piłkarze Lecha grali kiedyś mecze w europejskich pucharach.

I tutaj dochodzimy do sprawy najważniejszej — w dniu 10 czerwca 1991 r., Stanisław Butka od dwóch lat wiceprezes, zostaje na zebraniu ogólnym wybrany prezesem Lubońskiego Klubu Sportowego. Od tej chwili jest główną siłą napędową tego klubu. Jako prezes LKS, zabiega o jego awans do III ligi (a może nawet do II — kto to wie?). Aby to zrealizować, dba o potrzebne pieniądze na niezbędny, dalszy rozwój obiektów sportowych — a więc na nowe korty tenisowe, remont murawy boiska, która jest w fatalnym stanie. Myśli też o kolejnych inwestycjach, tak, aby luboński stadion był miejscem rekreacji dla dzieci oraz młodzieży, latem i zimą. Jego największym marzeniem jest, żeby tak piękny obiekt sportowy, jakim jest stadion luboński — ponownie ożył, by zaczął tętnić życiem nie tylko sportowców i piłkarzy, ale całej lubońskiej społeczności. Jak się realizują jego plany, zobaczymy z dalszego opisu.

14. Luboński Klub Sportowy w latach 1991-1993

14.1. Wybór zarządu

W dniu 10 czerwca 1991 roku, Walne Zgromadzenie Lubońskiego Klubu Sportowego, wybrało następujący skład zarządu:

- | | |
|------------|-------------------------|
| prezes | — Stanisław Butka |
| wiceprezes | — Władysław Szczepaniak |
| skarbnik | — Marek Krakowiak |
| sekretarz | — Marek Filipczak |

członkowie zarządu: Stanisław Anioła, Kazimierz Konieczny, Jerzy Tom-



Fot. 46. Członków zarządu można spotkać na stadionie prawie każdego dnia. Oto na chwilę przed krótką naradą — od lewej: Janusz Kaczmarek - kierownik I drużyny, Jacek Włodarczak, prezes Stanisław Butka, Jerzy Tomkowiak i Władysław Szczepaniak.

kowiak, Jacek Włodarczyk, Janusz Kowalkiewicz,

skład Komisji Rewizyjnej: Michał Nowacki – przewodniczący oraz Grzegorz Liminowicz i Stanisław Kędziora – członkowie.

W następnym roku, do wyżej wspomnianego zarządu dokooptowano Mariana Szymańskiego i Waldemara Moczydlarza, ustąpił natomiast Kazimierz Konieczny.

Nowy zarząd podziękował: Stanisławowi Pawlickiemu – wieloletniemu zasłużonemu prezesowi LKS, nadając mu tytuł „Honorowego Prezesa LKS”, oraz Sylwestrowi Ryszewskiemu, Henrykowi Haburze, Zygmuntowi Waseckiemu, Czesławowi Prałatowi, jak również wszystkim pozostałym działaczom za ich dotychczasową pracę.

14.2. Lista przyjaciół wspierających LKS

Sukcesy Lubońskiego Klubu Sportowego nie byłyby możliwe bez finansowego wsparcia wiernych przyjaciół i kibiców naszego Klubu. Do najpoważniejszych należy zaliczyć Zarząd Miasta Lubonia, oraz firmy: „Amino” Poznań, „Anika”, „Askot”, Bank Komercyjny „Poznań”, Browary SA Poznań, „JOMI”, Maria i Julian Kowalkiewiczowie, Małgorzata i Janusz Kowalkiewiczowie, Hanna i Andrzej Kowalkiewiczowie, „Polmozyt” ul. Czechostowska Poznań, „Westa” oraz osoby ujęte na następującej liście honorowej: Zbigniew Bańkowski, Zbigniew Baraniak, Przemysław Barczyk, Ryszard Błaszczuk, Wojciech i Jerzy Borna, Bogdan Broda, Irena Brzezińska, Józef Czarnecki, Zbigniew Czechelski, Roman Dera, Andrzej Dolczewski, Jacek i Bogdan Dolscy, Jerzy Domicz, Grzegorz Dymecki, Roman Frasunkiewicz, Adam Gabler, Tadeusz Gąska, Piotr Górniaczek, Waldemar Grajczyński, Ludomir Grycza, Romuald Gulczyński, Ireneusz Jankowski, Paweł Jarmuszewski, Stefan Kluczyński, Jan Kocikowski, Jacek Kołtuniak, Czesław Konieczny, Janusz Kostański, Marek Krakowiak, Bolesław Krzyżostaniak, Roger Krzyżostaniak, Paweł Kukla, Jarosław Libiński, Aleksander Łukaszewski, Tadeusz Maćkowiak, Dariusz Małecki, firma Marcinkowskich, Maciej Michalak, Michał Michalczyk, Roman i Hieronim Mielcarek, Jan Mitura, Ryszard Mocny, Zygmunt Niedźwiedź, Zbigniew Nikulewicz, Adam Nowak, Władysław Ochniak, Mieczysław Olszowiec, Zbigniew Onderka, Wiesław Osiński, Tomasz Ozdowski, Andrzej Pańczyk, Janusz Piotrowski, Jerzy Pyzański, Wiesław Rajczak, Kazimierz Ratajczak, Jacek Rembacz, Sławomir Reszka, Paweł Rokicki, Piotr Różański, Agata Sawińska, Bogdan Schmidt, Zofia i Karol Siąkowski, Marian Spychała, Romuald Stasz, Andrzej Szajkowski, Barbara Szczepaniak, Zygmunt Talaga, Leszek Troszczyński, Krzysztof Winiarz, Janina Wiśniewska, Leszek Wiśniewski, Roman i Piotr Wittowie, Stefan Wójcik, Andrzej Zaton i wielu innych.

Tej grupie przyjaciół, którzy sercem są bliscy Klubowi i bezinteresownie służą swym czasem i pracą, składamy serdeczne podziękowania.

14.3. Działalność LKS

Luboński Klub Sportowy realizuje swój program upowszechniania sportu piłkarskiego przez następujące komórki:

- trampkarze młodzi
- trampkarze starsi
- juniorzy
- oldboye
- I zespół LKS (seniorzy)

oraz imprezy organizowane w ramach:

- „Otwarty Stadion”
- „Dni Lubonia”

14.3.1. Trampkarze młodzi

Jest to grupa kilkudziesięciu chłopców w wieku szkolnym, ćwicząca na boisku treningowym pod okiem doświadczonych trenerów Leszka Partyńskiego i Tomasza Mierzejewskiego.

14.3.2. Trampkarze starsi

W okresie 17-31 sierpnia 1992 r., staraniem Lubońskiego KS oraz Miejskiego Zarządu Szkolnego Zespołu Sportowego, trampkarze starsi brali udział w zajęciach treningowych na obozie przygotowawczym, zorganizowanym na stadionie LKS. Treningi odbywały się codziennie, w godzinach 9-13. W trakcie tych zajęć wyłonił się zespół oparty na uczniach Szkoły Podstawowej nr 2, którzy już w roku 1991 zdobyli III miejsce na mistrzostwach w mini-piłce nożnej szkół podstawowych województwa poznańskiego.

Zespół ten rozegrał w 1992 r. następujące spotkania:

Orkan Manieczki — LKS	2:1
LKS — Obra Mosina	2:0
Sparta Oborniki — LKS	3:1
LKS — Polonia Środa	6:2

Zajęcia prowadzi Bogdan Jędrzejewski, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 2.



Fot. 47. (wrzesień 1992 r.). Od lewej stoja: R. Sosecki, R. Osowski, T. Kąkol, M. Michalski, P. Królik, W. Łączkowski, S. Kazimierzczak, P. Kobiela, M. Brauza, B. Jędrzejewski (trener). W drugim rzędzie: S. Domanski, B. Leyko, T. Antkowiak, M. Surdyk, M. Znojek, T. Smelka. Na pierwszym planie M. Kolecki i P. Kocur. Brakuje: M. Wysockiego, P. Kwiatkowskiego, K. Tomaszewskiego i S. Kapińskiego.

14.3.3. Juniorzy



Fot. 48. Dni Lubonia - wrzesień 1992 r. Od lewej stoja: M. Grobelny, Z. Hałas (trener), G. Sypniewski, S. Sosecki, K. Cybulski, R. Wadelski, L. Podbylski, J. Ossowski, S. Szurkus, P. Romaniczyk. W pierwszym rzędzie: M. Konieczny, R. Tomkowiak, M. Zuk, M. Gramza, P. Słepkowski, M. Gałka i D. Stolarczyk.

W 1992 r., dzięki staraniom Zarządu LKS, uaktywniono drużynę występującą w klasie juniorów okręgu poznańskiego. Zajęcia treningowe prowadzi Zenon Hałas długoletni szkoleniowiec drużyn młodzieżowych KKS Lech Poznań. Jego celem jest wychowanie co roku jednego lub dwóch zawodników, którzy by mogli zasilić drużynę seniorów LKS. Do końca 1992 r. zespół rozegrał 9 spotkań, odnosząc 4 zwycięstwa, 1 remis i 4 porażki, co pozwoliło na zajęcie środkowej pozycji w tabeli rozgrywek.

14.3.4. Luboński Klub „Oldboyów”

- a) W 1987 roku zaczęła dojrzewać myśl utworzenia Lubońskiego Klubu Oldboyów. Z inicjatywy Stanisława Butki, w dniu 27 czerwca 1988 r., odbyło się zebranie założycielskie, w którym uczestniczyli: Andrzej Kowalkiewicz, Zdzisław Kopczyński, Janusz Kowalkiewicz, Krzysztof Sikorski, Marek Filipczak, Marek Krakowiak, Władysław Szczepaniak, Ryszard Ratajczak, Janusz Kostański, Wojciech Michalski i Stanisław Trojanek.

Ustalono wtedy następujące zasady funkcjonowania klubu:

- członkiem może zostać każdy były zawodnik Lubońskiego KS oraz osoby wspierające i związane z działalnością sportową w Luboniu,
- działalność oparta będzie na zasadach samofinansowania (składki członkowskie i darowizny),
- treningi odbywać się będą w każdy poniedziałek, a przed imprezą sportową trzy razy w tygodniu,
- drużyna piłkarska będzie uczestniczyć w spotkaniach towarzyskich, okolicznościowych, sparingach itp.
- zobowiązano się do zorganizowania kontaktu sportowego z drużyną oldboyów z Vechmaal.

- b) Pierwszy Zarząd Klubu wybrany w dniu 27.6.1988 r. składał się z następujących osób: Stanisław Butka - prezes oraz Kazimierz Konieczny, Jerzy Tomkowiak, Marian Płotkowiak, Marek Filipczak i Marek Krakowiak jako członkowie.



Fot. 49. Zespół LKS-Oldboye (1985 r.). Stoją od lewej: Marian Nowak, Stanisław Dorosiński, Ryszard Dolata, Krzysztof Sikorski, Leszek Kaczmarek, Jerzy Nowotnik, Andziński. Siedzą od lewej: Edmund Bartoszak, Rafał Rembalski, Janusz Piątek i Jerzy Tomkowiak.

c) Zespół LKS Oldboye – mecze, turnieje i zdobyte miejsca

	1988	1989	1990	1991	1992
mecze towarzyskie	4	8	1	8	1
turnieje:					
– w Luboniu	I m	I m	–	–	–
– w Mosinie	–	III m	III m	III m, III m	I m
– w Śremie	–	VI m, IV m	IV m	II m	–
– w Swarzędzu	–	–	III m	–	–

	1988	1989	1990	1991	1992
Puchar Burmistrza m. Lubonia	—	—	II m	I m	II m
Spotkania z VE Vechmaal					
— w Luboniu	27 lipca	—	—	24 lipca	—
— w Belgii	—	26 lipca	—	—	22 lipca



Fot. 50. Burmistrz miasta Lubonia Włodzimierz Kaczmarek, wręcza kapitanowi drużyny „Oldboy” Śrem, Błaszykowi, puchar za zajęcie I miejsca w Turnieju o Puchar Burmistrza Lubonia. Z lewej wiceprezes LKS - Stanisław Bułka (13.10.90 r.)

W pierwszych miesiącach 1993 r. odbyły się następujące imprezy:

- turniej w Śremie (4 drużyny)
- Obra Mosina — LKS 2 : 0
- Lech Śrem — LKS 10 : 4
- Las Puszczykowo — LKS 2 : 2

- turniej w Swarzędzu (6 drużyn)
- Polonia Poznań – LKS 0 : 0
- LKS – Bratislavia Wrocław 4 : 0
- LKS – Obra Mosina 0 : 0

Ostatecznie w walce o III miejsce LKS pokonał Jedność Swarzędz 5:1. Był to turniej stojący na wysokim poziomie.

d) Współpraca z Klubem Piłki Nożnej Old Boys VE Vechmaal z Belgii

W dniu 16 kwietnia 1988 r., między Klubem Sportowym Piłki Nożnej Old Boys VE Vechmaal z miasta Heeres woj. Limburg z Belgii, reprezentowanym przez prezesa Leona Clenjansa i sekretarza Jefa Dedrija, a Lubońskim Klubem Sportowym Piłki Nożnej (Oldboys) reprezentowanym przez wiceprezesa Stanisława Butkę i członka zarządu Kazimierza Koniecznego, podpisano porozumienie, którego skrót przedstawia się poniżej:

1. oba miasta należą do Międzynarodowego Komitetu Miast Męczeńskich i Pokoju,
2. przedstawiciele wyrażają chęć nawiązania wzajemnej współpracy,
3. kontakty oparte będą na zasadach bezdekwizowych, tzn. zawodnicy obu stron zapewniają gościom noclegi, wyżywienie i opiekę lekarską na czas pobytu,



Fot. 51. Pierwsze rozmowy o współpracy między LKS a klubem belgijskim VE Vechmaal (1988 r.) Wśród uczestników widzimy obu prezesów: Stanisława Butkę (pierwszy z lewej) i Leona Clenjansa (trzeci od prawej). (fot. Z. Ceglarek).

4. podczas wyjazdu odbędzie się jeden mecz towarzyski,
5. zapraszający zobowiązują się do udostępnienia zwiedzania zabytków i ośrodków kulturalnych swego regionu.

W oparciu o tę umowę, doszło do przyjacielskiej wymiany i spotkań sportowych:

25-29 lipca 1988 r.

Piętnaście rodzin polskich przyjęło tyleż samo rodzin belgijskich. W dniu 27 lipca na stadionie LKS rozegrano mecz, który zakończył się naszym zwycięstwem 3:1. Bramki zdobyli: Krzysztof Sikorski-2 i Jerzy Tomkowiak-1. Goście belgijscy zwiedzili Biskupin, Gniezno, Stary Rynek w Poznaniu, Rogalin, Kórnik i Obóz Żabikowski.



*Fot. 52. Po złożeniu kwiatów
w Obozie Żabikowskim
(29 lipca 1988 r.)
fot. Z. Ceglarek).*

23-30 lipca 1989 r.

W dniu 26 lipca, w miejscowości Horpaal, odbył się mecz zakończony zwycięstwem Belgów 3:1. Bramkę dla Lubonia z rzutu karnego uzyskał Jerzy Tomkowiak. Z wrażeń turystycznych należy wymienić: zwiedzanie Vechmaal, Brukseli, Lommel z cmentarzem polskich żołnierzy z dywizji gen. Maczka, Hasselt, Genk, Skansen w Bokrijk, stare miasto Tongeren i Breugel.

22-26 lipca 1991 r.

W dniu 24 lipca, na Stadionie LKS, odbył się mecz zakończony naszym zwycięstwem 2:0. Bramki zdobyli: Michał Nowacki i Janusz Kowalkiewicz. Goście zwiedzili: Wrocław z „Panoramą Racławicką”, katedrę w Poznaniu, Kórnik i pałac w Łęgu.



Fot. 53. Stadion LKS — 24 lipca 1991. Kibicują od lewej w pierwszym rzędzie: Jan Mysta - redaktor polskiego radia w Genk, Leon Cienjans — prezes Klubu Oldboyów, Włodzimierz Kaczmarek — burmistrz Lubonia, Stanisław Bułka — prezes LKS, Marian Szymański i Grzegorz Paczyński członkowie Zarządu Miasta. Stoją od lewej: Werner Horinecki — członek zarządu klubu belgijskiego, Stefan Bronicki — redaktor naczelny polskiego radia w Genk, Władysław Szczepaniak — wiceprezes LKS i Kazimierz Konieczny — wiceprezes Oldboyów lubońskich



Fot. 54. Stadion LKS — 24.07.1991. Jedna z akcji meczu — w oczekiwaniu na wykonanie rzutu rożnego. Przed bramką, w białym stroju Marek Filipczak.



Fot. 55. Stadion LKS — 24.07.1991. Tuż przed zwycięską bramką Janusza Kowalkiewicza (pierwszy z lewej).

19-26 lipca 1992 r.

W dniu 22 lipca, w Horpaal, odbył się mecz zakończony remisem 0:0. Następne dni poświęcono na zwiedzanie Brukseli.

Ogólnie można powiedzieć, że kontakty z Belgami w całości wypełniły zaplanowany cel, jakim jest zbliżenie między narodami.

**Lista zawodników LKS Oldboye - biorących udział w meczach
z drużyną belgijską**

27 lipca 88 w Luboniu	26 lipca 89 w Belgii	24 lipca 1991 w Luboniu	22 lipca 1992 w Belgii
J. Kowalkiewicz R. Ratajczak Z. Zegar	J. Kowalkiewicz R. Ratajczak	J. Kowalkiewicz R. Ratajczak	J. Kowalkiewicz R. Ratajczak
J. Sikorski Z. Kopczyński M. Kołodziej	Z. Kopczyński	Z. Kopczyński	Z. Kopczyński
M. Filipczak K. Konieczny W. Michalski	M. Filipczak M. Konieczny	M. Filipczak	M. Filipczak
J. Godźwa K. Sikorski J. Tomkowiak	K. Sikorski J. Tomkowiak	K. Sikorski J. Tomkowiak	K. Sikorski J. Tomkowiak
T. Soboczyński W. Szczepaniak	W. Szczepaniak S. Anioła	S. Anioła	W. Szczepaniak S. Anioła
	M. Krakowiak A. Kowalkiewicz M. Płotkowiak	M. Krakowiak A. Kowalkiewicz	M. Krakowiak A. Kowalkiewicz
	J. Kostański S. Trojanek S. Burkiciak		S. Trojanek
		J. Walkowiak J. Michałowski M. Nowak	
		M. Nowacki J. Nowotnik Z. Marciniał	M. Nowacki
			J. Włodarczak J. Gemba R. Tomkowiak
			M. Konieczny R. Anioła R. Anioła T. Anioła

14.3.5. Otwarty stadion

Zarząd Lubońskiego Klubu Sportowego postawił sobie za cel i zadanie uaktywnienie mieszkańców w dziedzinie sportu. Staraniem zarządu LKS i grupy harcerzy pod kierunkiem Bogdana Pietrzaka, zorganizowano **w dniach 9 i 10 sierpnia 1991 r.** gry oraz zabawy dla dzieci i młodzieży. W akcji „Otwarty Stadion” brały udział dzieci ze wszystkich lubońskich szkół a także dzieci ze szkoły w Fabianowie i w Wirach. A oto zwycięzcy:

- wyścig na wrotkach – Łukasz Bartoszak
- wyścig na małych rowerach – Szymon Filipczak
- wyścig na dużych rowerach (chłopcy) – Piotr Królik
- wyścig na dużych rowerach (dziewczeta) – Katarzyna Butka
- turniej tenisa stołowego w trzech grupach wiekowych – Tomasz Kołodziejczak, Robert Tomkowiak, Waldemar Matyla
- bieg na 60 m – Łukasz Bartoszak, Magdalena Lach
- rzuty osobiste do kosza – Bernadeta Wełniak
- warcaby – Roma Wojciechowska

W dniu 14 września 1991 r. odbyły się następne imprezy w ramach akcji „Otwarty Stadion”, w których zwyciężyli:

- wyścig na małych rowerach – Szymon Filipczak
- bieg na 60 m dziewcząt – Natalia Rybarska
- rzut piłeczkami do puszek (dziewczeta) – Bernadeta Wełniak i Ewa Szczepaniak
- rzut piłeczkami do puszek (chłopcy) – Adam Kwaśniewski, Krzysztof Gindera, Paweł Kwaśniewski, Rajmund Antończyk
- wyścig na dużych rowerach (dziewczeta) – Anna Butka
- rzut do tarczy (dziewczeta) – Katarzyna Butka
- bieg z przeszkodami z piłką – Dawid Krakowiak

Nagrody ufundowały firmy: „Anika”, „JOMI”, „Westa”, „Ochniak”, „Poligraf” i firma Z. Bąkowskiego.

Po zakończonej imprezie, rozegrany został mecz Oldboyów LKS z księżm. Po bardzo dramatycznym, ciekawym spotkaniu, zwyciężyli Oldboye z Lubonia, pokonując wikariuszy z diecezji poznańskiej 3:2.

14.3.6. Dni Lubonia

Począwszy od 1991 r., na terenie stadionu LKS, odbywają się imprezy sportowe wchodzące w program „Dni Lubonia”. Ponieważ są one bardzo urozmaicone, warto pokrótce wspomnieć niektóre punkty programu:

5-6 października 1991

- program artystyczno-rekreacyjny, w którym wzięła udział Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Lotniczych,
- blok sportowy, w którym główną częścią był turniej Olboyów o Puchar Burmistrza miasta Lubonia z udziałem sześciu drużyn. Najlepszą w Turnieju okazała się drużyna Lubońskiego KS, pokonując Mosiński KS 3:2, remisując 1:1 z Lasem Puszczykowo, a w finale odnosząc zwycięstwo 3:1 z Lubuszaninem Drezdenko.

Ostateczna klasyfikacja przedstawiała się następująco:

1. Luboński KS
2. Lubuszanin Drezdenko
3. Jedność Swarzędz
4. Mosiński KS
5. Las Puszczykowo
6. Klub Kibica KKS Lech Śrem

- mecz Oldboyów LKS z zespołem radnych Rady Miejskiej Lubonia odbyty pod hasłem „Dokopać radnym”. Wśród entuzjazmu widowni Oldboye „dokopali” radnym 7:3. Gra prowadzona była bardzo szybko i z pełnym poświęceniem starszych panów atakujących bramkę radnych, której bronił Tadeusz Waliczak. Efektem skuteczności rzutu na piłkę, była u niego kontuzja ręki i nałożenie gipsu. Warto tu dodać, że krótko przedtem zbudował dach na wieży kościoła św. Jana Bosko, co jest swoistym rekordem, gdyż jest to najwyżej położony dach w Luboniu.

Skład drużyny radnych: Paweł Klepka, Wiesław Zamelski, Roman Haremza, Włodzimierz Stelmaszyk, Bogdan Pietrzak, Tadeusz Waliczak, Marek Bartosz, Zdzisław Szafrąński, Bronisław Podżerek, Piotr Paweł Ruszkowski, Wojciech Dutka, Tadeusz Warmuz i Marian Szymański.

Drużyna LKS Oldboye: Jerzy Walkowiak, Michał Nowacki, Andrzej Prałat, Krzysztof Sikorski, Marian Nowak, Marek Krakowiak, Andrzej Kowalkiewicz, Marek Filipczak, Jerzy Nowotnik, Jerzy Tomkowiak, Ryszard Ratajczak, Zbigniew Marciniak, Stanisław Anioła, Eugeniusz Karasiński, Janusz Kowalkiewicz, Jerzy Michałowski i Krzysztof Ratajczak.



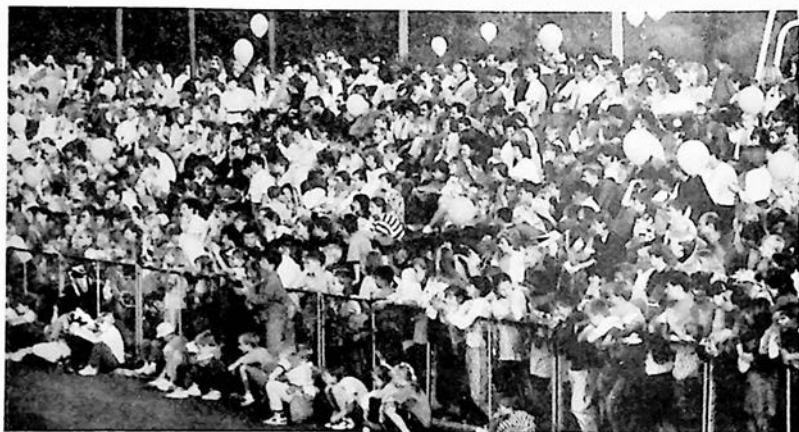
Fot. 56. Stadion LKS — 5.10.91 r. Wielka radość — Oldboye „dokopali” radnym 7 : 3. W koszulkach w pasy drużyna Oldboyów, w białych - radni.
 Stoją od lewej: Wojciech Dutka, sekretarz klubu Marek Filipczak, Kazimierz Konieczny, burmistrz Lubonia Włodzimierz Kaczmarek, prezes LKS Stanisław Butka, Jerzy Tomkowiak z koźką, Michał Nowacki, niżej Stanisław Anioła, daleko w tyłu na prawo od Nowackiego to Jerzy Michałowski, Bogdan Pietrzak, Jerzy Walkowiak, Roman Haremza i Marian Szymański. W przysiadzie: Krzysztof Sikorski, Ryszard Ratajczak i z piłką w ręku Jerzy Nowotnik.
 Nagrodę KOZĘ ufundował Henryk Rzeźniczak, hodowca psów rasowych.

25-27 września 1992 r.

- piątek — zawody sportowe dla dzieci,
- sobota — turniej rozgrywek w piłce nożnej o Puchar Burmistrza Miasta Lubonia. Pierwsze miejsce oraz puchar zdobyła Szkoła Podstawowa nr 1, która w finale zwyciężyła Szkołę Podstawową nr 2, w stosunku bramkowym 1:0, a zwycięską bramkę zdobył T. Smelka. W meczu o III miejsce SP4 zwyciężyła w rzutach karnych SP3.
- biegi przełajowe, w których startowało aż 300 uczniów w czterech kategoriach wiekowych.

dziewczeta młodsze (kl. V-VI)	600 m	1. Bernadeta Grabińska 2. Magdalena Gensler 3. Agnieszka Kluj	SP2 SP3 SP3
dziewczeta starsze (kl. VII-VIII)	800 m	1. Romana Wojciechowska 2. Anna Trocha 3. Monika Zabawa	SP2 SP4 SP4
chłopcy młodzi (kl. V-VI)	800 m	1. Mateusz Maćkowiak 2. Krzysztof Osik 3. Bartosz Wojciechowski	SP4 SP2 SP4
chłopcy starsi (kl. VII-VIII)	1000 m	1. Maciej Brauza 2. Damian Plewa 3. Jakub Hoppe	SP2 SP2 SP2

- turniej strzelecki – pierwsze miejsce równorzędne zdobyli Paweł Poznański (27 punktów) i Maciej Malicki (27 punktów), drugie Piotr Tomkowiak (26 punktów),
 - w samochodowej próbie sprawnościowej pierwsze miejsce i tytuł najlepszego kierowcy Lubonia uzyskał Przemysław Jęchorek.
- niedziela
- mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy makroregionalnej między LKS i Kłosem Budzyń, zakończony wynikiem 8:0,
 - mecz piłki nożnej juniorów LKS – SKS 13 IRG Poznań,
 - mecz piłki nożnej trampkarzy LKS – Polonia Środa,
- oraz niespodzianka dnia – pierwszy raz w Luboniu start balonu.



Fot. 57. Zdarza się, że stadion luboński wypełniony jest po brzegi. Tak wyglądała widownia podczas „Dni Lubonia” w 1992 r.

14.3.7. Inne spotkania towarzyskie

We wrześniu 1992 r., na stadionie LKS, odbył się niecodzienny pojedynek piłkarski pomiędzy piekarzami firmy „Anika” z Lubonia, a pracownikami tej samej specjalności z firmy „Malinka” w Zielonej Górze. Drużyna Mikulewicz z Zielonej Góry wygrała z drużyną Stanisława Butki 4:3. W rewanżu na wyjeździe, piekarze „Aniki” wywalczyli remis 3:3. Sędziował Czesław Prałat z Lubonia.

14.4. I Zespół Lubońskiego Klubu Sportowego

14.4.1. Wytyczenie celu działania

Pomimo utrzymania się w klasie A w sezonie 1990/91r., piłkarze LKS nie pozostawili korzystnego wrażenia zarówno u kibiców, działaczy i trenera, nie wnieśli też do rozgrywek nic co mogłoby cieszyć, a raczej zawiedli swoją postawą. Co zatem zrobić, zastanawiali się działacze, by krok po kroku iść do przodu, do jasno wytyczonego celu, którym miał być awans do klasy makroregionalnej. Postanowiono zatem:

- a) zmienić trenera
- b) uzupełnić skład osobowy nowymi zawodnikami
- c) przeprowadzić intensywne zajęcia treningowe
- d) zorganizować obóz dochodzeniowy, kondycyjny
- e) rozgrywać mecze towarzyskie
- f) utworzyć nowy zespół

14.4.2. Sezon 1991/92 – Walki o wejście do klasy makroregionalnej

– W pierwszej kolejności nastąpiła zmiana trenera – w czerwcu 1991 r. trenerem Lubońskiego Klubu Sportowego został mgr Ryszard Marcinkowski, trener I klasy państwowej. Wprowadził on wkrótce surową dyscyplinę organizacyjno-sportową, która jak zobaczymy, przyniosła nadzwyczajne efekty.

– Uzupełniono skład osobowy nowymi zawodnikami, takimi jak: Sławomir Kubicki, Dariusz Grek, Marek Kwiatkowski, Jacek Jarlaczek, Grzegorz Tomkowiak, Ryszard Wróbel, Waldemar Walkowiak, Mariusz Gawron i Roman Bentkowski.

Jak widać z powyższego, zespół został poważnie wzmocniony, co miało ogromny wpływ na psychikę niektórych piłkarzy, którzy pozostali ze starego składu, słabsi odeszli sami, inni zrezygnowali z powodu niewytrzymania nateżenia treningowego.

– Treningi były bardzo intensywne. Po zakończeniu edycji rozgrywek w sezonie 1991/92 r., grupa wyznaczonych zawodników spotykała się dwa razy

w tygodniu na obiektach własnych klubu, gdzie były prowadzone zajęcia treningowe. Celem tych treningów, które trwały do 10 lipca 1991 r., było roztrenowanie. Po dwutygodniowym urlopie, z dniem 1 sierpnia 1991 r. rozpoczęto treningi bardzo intensywne, bo aż czterokrotnie w ciągu tygodnia.

– W dniach od 5-11 sierpnia 1991 r. grupa 22 piłkarzy zgrupowana na obozie dochodzeniowym, który mieścił się w obiektach własnych LKS, poddana została sprawdzianowi na wydolność (2 próby szybkości i 1 wytrzymałościowo-szybkościową) wykonane dwa razy w odstępie 20 dni. Testy wykazały, że zespół pracuje dobrze i można z nim wiązać duże nadzieje.

– W trakcie tego okresu, tj., od sierpnia do listopada 1991 r., rozegrano pięć meczów towarzyskich:

1. Luboński KS – Malika ZSRR (III liga)	0:1	(0:1)
2. Victoria Września – Luboński KS	4:0	(2:0)
3. Luboński KS – Mazur Karczew	3:1	(2:0)
4. Luboński KS – Czarni Wróblewo	1:0	(0:0)
5. Luboński KS – Unia Swarzędz	4:2	(3:1)

– W meczach tych brali udział ci zawodnicy, którzy byli do dyspozycji trenera. Mecze te wykazały, że tworzy się trzon zespołu, który właściwie uzupełniony powinien być optymalnym na pierwszy mecz mistrzowski.

Utworzono więc grupę składającą się z 18 piłkarzy: Krzysztof Pancewicz, Leszek Hybiak, Piotr Smelka, Dariusz Grek, Grzegorz Tomkowiak, Ryszard Wróbel, Krzysztof Polaczyk, Jacek Jarlaczek, Jacek Kotliński, Marek Kwiatkowski, Wojciech Różański, Waldemar Wałkowiak, Roman Bentkowski, Marian Gawron, Sławomir Kubicki, Paweł Młynek, Rafał Tabaka, Stanisław Tylczyński. W połowie rundy chęć gry w LKS zgłosił Piotr Szała.

– Inauguracja rozgrywek nastąpiła w dniu 25 sierpnia 1991 r., meczem rozegranym w Luboniu.

Wyniki rozegranych meczów w I rundzie sezonu 1991/92 (jesień 1991 r.)

drużyny	Wynik meczu	Strzelcy bramek
1. LKS - Helios Czempin	2 : 0 (0:0)	Kub., Wróbel
2. Orkan Konarzewo - LKS	1 : 7 (0 : 5)	Kwiat.3, Gawr. 2, Grek 2,
3. LKS - Orzeł Granowo	5 : 0 (1 : 0)	Bentk.2, Tom., Grek, Kubicki,
4. LKS - Las Puszczykowo	4 : 0 (3 : 0)	Kub. 2, Grek, Młynek
5. Polonia N. Tomyśl-LKS	3 : 2 (3 : 0)	Walk., Młynek
6. LKS - Sokół Rakoniewice	1 : 0 (0 : 0)	Wróbel,
7. Obra Mosina - LKS	3 : 3 (1 : 0)	Kub. 2, Bentkowski
8. LKS - Lipno Sęszew	3 : 1 (2 : 0)	Kub. Grek, Wróbel,
9. Orzeł Modrze - LKS	0 : 11 (0 : 5)	Kwiat.4, Kub. 2, Gawr.2, Tomk., Bentk. oraz 1 samob.
10. LKS - Warta II Poznań	4 : 0 (2 : 0)	Kwiat.2, Młynek, Kub.
11. Dyskobolia Grodzisk - LKS	0 : 1 (0 : 1)	Smelka
12. LKS - Spójnia Strykowo	3 : 0 (1 : 0)	Kwiat., Gawr. Smelka
13. Korona Bukowiec - LKS	0 : 6 (0 : 4)	Kwiat. 4, Kub., Gawr.
14. LKS - Promień Opalenica	7 : 0 (4 : 0)	Gawr.3, Kub. 2, Walk., Tylcz.
15. Sokół Duszyniki - LKS	1 : 1 (0 : 0)	Grek,

Obok spotkań mistrzowskich zespół rozegrał dwa mecze Pucharu Polski - wygrał na wyjeździe z FC Lusowo 7:1 (0:0) oraz przegrał w Luboniu ze Spartą Szamotuły 2:0 (0:0). Na skutek tej przegranej, zespół odpadł z dalszej rywalizacji Pucharu Polski.

Tabela rundy jesiennej sezonu 1991/92

1. Polonia Nowy Tomyśl	15	28	49 : 9
2. Luboński KS	15	26	60 : 9
3. Lipno Sęszew	15	21	38 : 18
4. Dyskobolia Grodzisk	15	21	29 : 12
5. Warta II Poznań	15	17	31 : 23
6. Sokół Duszyniki	15	17	21 : 18
7. Obra Mosina	14	16	26 : 18
8. Sokół Rakoniewice	14	15	21 : 20
9. Helios Czempin	15	13	25 : 29
10. Spójnia Strykowo	15	12	20 : 26

11. Orkan Konarzewo	15	12	18 : 28
12. Orzeł Granowo	15	10	18 : 33
13. Promień Opalenica	15	10	17 : 41
14. Las Puszczykowo	15	9	15 : 32
15. Orzeł Modrze	14	7	26 : 60
16. Korona Bukowiec	15	4	20 : 58

Zmiany w składzie drużyny LKS

- a) po pierwszej rundzie przeszli lub zostali wypożyczeni do innych klubów następujący zawodnicy: Pancewicz, Tylczyński, Wałkowiak i Polaczyk.
- b) w drugiej rundzie do LKS zostali przyjęci: Grześkowiak, Świątek, Paukszteto, Szymański, Czachowski, Kaczmarek, Franek i Bukowski.
- c) do LKS doszedł w charakterze trenera a jednocześnie zawodnika, Ryszard Rybak. Od 1978 r. grał on w drugoligowej Olimpii Poznań, a później przeniósł się do poznańskiego Lecha, gdzie rozegrał blisko 100 meczy mistrzowskich i kilkanaście meczy pucharowych. W latach 1985-1989 grał we francuskiej drużynie czwartoligowej Lyon La Ducher, z którą po rocznym pobycie awansował do III ligi. Grając tam trzy lata, strzelił 30 bramek. Ze względów rodzinnych wraca do Polski i za namową przyjaciela Ryszarda Marcinkowskiego, zostaje II trenerem LKS.

W połowie 1992 r. kadra zawodników składała się z 19 osób w tym:

- 3 bramkarzy: Grześkowiak, Czachowski, Bukowski
- 6 obrońców: Jarlaczek, Tomkowiak, Świątek, Szała, Tabaka, Wróbel
- 10 rozgrywających i napastników: Grek, Smelka, Kwiatkowski, Gawron, Kubicki, Różański, Franek, Paukszteto, Szymański, Bentkowski.

Wyniki rozgrywek meczów w II rundzie sezonu 1991/92 (wiosna 1992 r.)

Drużyna	Wynik meczu	Strzelcy bramek
1. Helios Czempin - LKS	1 : 1 (1 : 0)	Bentkowski
2. LKS - Orkan Konarzewo	6 : 2 (3 : 0)	Wróbel 2, Kwiat.2, Jarl., Paukszt.
3. Orzeł Granowo - LKS	2 : 5 (1 : 3)	Kwiat.2, Smelka, Gawron, Wróbel
4. Las Puszczykowo - LKS	0 : 5 (0 : 0)	Kub. 2, Kwiat., Smelka, Kaczmarek
5. LKS - Polonia N.Tomyśl	4 : 0 (1 : 0)	Kwiat.2, Kaczm., Jarlaczek
6. Sokół Rakoniewice - LKS	0 : 4 (0 : 3)	Kwiat.3, Gawron

7. LKS - Obra Mosina	3 : 2	(1 : 1)	Kwiat., Szymk., Kub.
8. Lipno Sęszew - LKS	1 : 4	(0 : 2)	Kwiat. 2, Paukszt., Grek
9. LKS - Orzeł Modrze	10 : 0	(4 : 0)	Kwiat. 4, Smelka 2, Kub. 2, Wróbel, Różański
10. Warta II Poznań - LKS	0 : 0	(0 : 0)	
11. LKS - Dyskobolia Grodzisk	1 : 0	(1 : 0)	Paukszteto
12. Spójnia Strykowo - LKS	1 : 1	(1 : 0)	Paukszteto
13. LKS - Korona Bukowiec	3 : 0	(2 : 0)	Paukszteto 2, Kwiat.
14. Promień Opalenica - LKS	2 : 4	(2 : 2)	Kwiat. 2, Paukszt., Szymański
15. LKS - Sokół Duszniaki	13 : 0	(3 : 0)	Kwiat.5, Szym.3, Kub., Jarl., Pauk., Fran, Różański.

Strzelcy bramek w sezonie 1991/1992 r.

1. Marek Kwiatkowski 39 zdobytych bramek, 2. Sławomir Kubicki 19, 3. Mariusz Gawron 11, 4. Andrzej Paukszteto 8, 5. Ryszard Wróbel 7, 6. Dariusz Grek 7, 7. Piotr Smelka 6, 8. Roman Bentkowski 5, 9. Jarosław Szymański 5, 10. Jacek Jarlaczek 3, 11. Tomasz Młynek 3, 12. Rafał Kaczmarek 2, 13. Wojciech Różański 2, 14. Grzegorz Tomkowiak 2, 15. Waldemar Walkowiak 2, 16. Grzegorz Franek 1, 17. Stanisław Tylczyński 1, 18. bramka samobójcza 1. Razem 124.

Tabela końcowa rozgrywek 1991/92

1. Luboński KS	30	53	124 : 20
2. Polonia N. Tomyśl	30	46	78 : 32
3. Lipno Sęszew	30	43	67 : 33
4. Dyskobolia Grodzisk	30	37	50 : 53
5. Obra Mosina	30	36	56 : 40
6. Warta II Poznań	30	35	57 : 53
7. Helios Czempin	30	35	65 : 51
8. Sokół Rakoniewice	30	30	38 : 39
9. Spójnia Strykowo	30	27	42 : 50
10. Sokół Duszniaki	30	26	33 : 48
11. Orkan Konarzewo	30	24	36 : 53
12. Korona Bukowiec	30	19	35 : 84
13. Orzeł Modrze	30	19	48 : 102
14. Orzeł Granowo	30	18	39 : 67
15. Las Puszczykowo	30	17	29 : 68
16. Promień Opalenica	30	15	30 : 72

A więc awans w pięknym stylu!

28 czerwca 1992 r. nastąpiło zakończenie sezonu w Luboniu. Pięknym akcentem zakończyła drużyna LKS swój bardzo udany ostatni mecz, gromiąc Sokół Duszniki 13:0! Wynik oznajmia, że drużyna lubońska strzeliła w sezonie 91/92 124 bramki i pokonała rekord Olimpii Poznań, która uzyskała w II lidze w latach 63/64 119 bramek.

Na płycie boiska panowała wielka radość ale i łzy wzruszenia. Po meczu odbyła się oficjalna uroczystość. Przybyli przedstawiciele władz miasta Lubonia, jak też najwyższe władze POZPN. Wszyscy gratulowali trenerom, zawodnikom i działaczom tego wywalczonego w pięknym stylu, wspaniałego sukcesu. POZPN przyznał za trud i poświęcenie odznaczenia działaczom i zawodnikom. Złote odznaki POZPN otrzymali członkowie zarządu Władysław Szczepaniak, Janusz Kowalkiewicz, Jerzy Tomkowiak. Srebrne odznaki otrzymali: Marek Krakowiak, Marek Filipczak, Jacek Włodarczak, Stanisław Anioła, Janusz Kaczmarek, Jerzy Michałowski. Wśród zawodników: Ryszard Wróbel, Grzegorz Tomkowiak, Dariusz Grek, Jacek Jarlaczek i Piotr Smelka.

Tak to się pięknie złożyło, że opracowany przez kierownictwo klubu z prezesem Stanisławem Butką na czele plan, został przez dobrze przygotowanych pod kierunkiem trenera Ryszarda Marcinkowskiego zawodników, wykonany w stu procentach! Luboński Klub Sportowy wszedł do klasy makroregionu grupy południowo-wschodniej!

Piłkarze Lubońskiego Klubu Sportowego zaczęli przygotowania do następnych walk.



Fot. 58. Przewodnik klasy A. Od lewej stoją: Władysław Szczepaniak, prezes klubu Stanisław Butka, Grzegorz Tomkowiak, Piotr Szała, Waldemar Walkowiak, Stanisław Tylczyński, Marek Kwiatkowski, Tomasz Młynek, Dariusz Grek, Ryszard Wróbel, kier. drużyny Janusz Kaczmarek, członek zarządu Jacek Włodarczak, członek zarządu Jerzy Tomkowiak,

kleczą od lewej: trener zespołu Ryszard Marcinkowski, Jacek Jarlaczek, Mariusz Gawron, Piotr Smelka, Wojciech Różański, Rafał Tabaka, Krzysztof Pancewicz, Leszek Hybiak, Krzysztof Polaczyk.

14.4.3. Sezon 1992/93 — Walki o wejście do III ligi

a) jesień 1992 r.

Jak już widzieliśmy, lata 1991/92 były dla Lubońskiego Klubu Sportowego bardzo udane. Po zajęciu I miejsca w rozgrywkach klasy A, zespół awansował o dwie klasy rozgrywkowe, to jest do nowo powstałej (w połowie 1992 r.) klasy makroregionalnej. Będąc w wyższej klasie, zespół LKS spisał się wprost rewelacyjnie, jest na pierwszym miejscu w tabeli, 11 razy wygrał i tylko 2 razy zremisował swoje mecze, nie ponosząc ani jednej porażki. Zdobył też największą liczbę bramek, bo aż 47, przy zaledwie 5 straconych.

W tym czasie z drużyny ubyło kilku zawodników, między innymi Tomkowiak, Różański i Bentkowski, a na ich miejsce pozyskano Rybaka, Sobkowiaka i Wiórka oraz Rozumskiego, który wzmocnił zespół pod koniec rundy jesiennej 1992r.

Po awansie do klasy makroregionalnej i po 12-dniowym urlopie, dnia 13 lipca 92 r. wszyscy piłkarze wznowili treningi, które odbywały się na własnym stadionie. Trenowano cztery razy w tygodniu, a w niedzielę rozgrywano mecze towarzyskie.

Oto wyniki meczów towarzyskich:

1. Odra Kościan — LKS	2 : 4	(2 : 2)
2. LKS — Zjednoczeni Pudliszki	5 : 1	(2 : 0)
3. Warta Śrem — LKS	3 : 1	(2 : 0)
4. Kania Gostyń — LKS	1 : 7	(1 : 2)
5. LKS — FC Lusowo	23 : 1	(15 : 0)

W powyższych meczach wypróbowano 22 zawodników, z których 20 zakwalifikowano do kadry I zespołu.

Byli nimi:

- 3 bramkarzy: Grześkowiak, Czachowski, Bukowski
- 7 obrońców: Jarlaczek, Świątek, Szała, Tabaka, Wróbel, Wiórek i Sobkowiak
- 10 rozgrywających i napastników: Rybak, Szymański, Paukszteto, Kwiatkowski, Smelka, Kubicki, Franek, Gawron, Grek i Rozumski (przybył pod koniec rundy jesiennej).



Fot. 59. Na minutę przed meczem rozpoczynającym sezon w klasie makroregionalnej. Stoją od lewej: asystent trenera Ryszard Rybak, członek zarządu Janusz Kowalkiewicz, prezes klubu Stanisław Butka, Grzegorz Tomkowiak, Ryszard Wróbel, Jacek Jarlaczek, Andrzej Pauksztelo, Marek Kwiatkowski, Marek Wiórek, trener zespołu Ryszard Marcinkowski, Sławomir Kubicki, Dariusz Grek, Sławomir Świętek, wiceprezes Władysław Szczepaniak, członek zarządu Jacek Włodarczyk, członek zarządu Marek Filipczak, siedzą od lewej: członek zarządu Jerzy Tomkowiak, Mariusz Gawron, Robert Bukowski, Dariusz Grześkowiak, Piotr Smełka, Jarosław Szymański i Rafał Tabaka.

Dla podtrzymania wysokiej sprawności, zespół trenował 4 razy w tygodniu, w sobotę lub niedzielę rozgrywał mecze mistrzowskie, a w środy mecze Pucharu Polski (na szczeblu wojewódzkim).

Rozegrane mecze Pucharu Polski (jesień 1992 r.)

1. LZS Kamieniec — LKS	1 : 8	(1 : 4)
2. Dyskobolia Grodzisk — LKS	2 : 4	(1 : 1)
3. LKS — Tarnovia Tarnowo P.	5 : 1	(2 : 0)

co zakwalifikowało zespół do dalszych rozgrywek.

Wiosną 1993 r. (do 15 kwietnia), w meczu rewanżowym, rozegranym w Tarnowie Podgórnym w ramach Pucharu Polski, drużyna LKS pokonała Tarnówię 3:0. Bramki zdobyli Franek - 2, Kubicki - 1. Tym sposobem drużyna LKS zakwalifikowała się do 1/4 Pucharu Polski. Przeciwnikiem w następnej edycji była czołowa drużyna III ligi, Unia Swarzędz, która przegrała w Luboniu 4:1.

Wyniki meczów w I rundzie sezonu 1992/93
(jesień 1992 r.)

Drużyny	Wynik meczu		Strzelcy bramek
1. LKS - Energetyk Poznań	3 : 2	(3 : 1)	Kwiat., Smelka, Wróbel
2. Herbapol Klęka - LKS	1 : 4	(0 : 1)	Kwiat., Kub. Paukt., Świątek
3. LKS - Leśnik Margonin	5 : 0	(2 : 0)	Kwiat., Kub.2, Ryb. Smelka,
4. Admira Poznań - LKS	0 : 2	(0 : 2)	Kub., Wróbel
5. LKS - Polonia Jastrowie	2 : 0	(0 : 0)	Kubicki 2,
6. Victoria Września - LKS	0 : 2	(0 : 0)	Kubicki, Rybak
7. LKS - Kłós Budzyń	8 : 0	(6 : 0)	Kwiat.4, Ryb.2, Kub., Szym.
8. Warta Śrem - LKS	1 : 1	(0 : 0)	Pauksztęto
9. LKS - Nielba Wągrowiec	5 : 0	(3 : 0)	Kwiat.3, Ryb., Paukszt.
10. LKS - Sparta Złotów	4 : 0	(3 : 0)	Ryb.2, Kub. Kwiat.
11. Polonia Środa - LKS	1 : 7	(0 : 3)	Kwiat.2, Ryb., Pauksz. Wróbel, Rozum, Smelka
12. LKS - Mieszko Gniezno	4 : 0	(0 : 0)	Smelka, Kub., Kwiat., Grek
13. Zamek Gołańcz - LKS	0 : 0		

W siódmej kolejce rozegrano mecz w ramach „Dni Lubonia”. W tym dniu zawitała do nas drużyna „Kłosu” Budzyń. Blisko trzytysięczna widownia zobaczyła koncert gry na boisku w wykonaniu naszych piłkarzy, którzy wręcz zdeklasowali przeciwników pokonując ich 8:0!

W dwunastej kolejce doszło do spotkania na szczycie, w którym gospodarze z Lubonia podejmowali wicelidera tabeli, Mieszka Gniezno. Około tysiąc widzów oglądało z zaciekawieniem ten pojedynek. Do przerwy była sytuacja bezbramkowa, ale później na boisku istniała już tylko jedna drużyna. Cztery strzelone bramki rozwiały wszelkie wątpliwości, kto jest lepszym. Bezpośredni obserwatorzy tego meczu podkreślali znakomitą pracę sędziego prowadzącego mecz – Wojciecha Piotrowskiego z Czempinia. W tym meczu grali: Grześkowiak, Świątek, Wiórek, Szymański, Grek, Rozumski, Rybak, Pauksztęto, Smelka, Kwiatkowski i Kubicki.

Strzelcy bramek w I rundzie sezonu 1992/1993 r.

1. Marek Kwiatkowski - 14 zdobytych bramek, 2. Sławomir Kubicki 10, 3. Ryszard Rybak 8, 4. Piotr Smelka 4, 5. Andrzej Pauksztęto 4, 6. Ryszard Wróbel 3, 7. Sławomir Świątek 1, 8. Maciej Rozumski 1, 9. Darek Grek 1, 10. Jarosław Szymański 1. Razem 47.

Tabela rundy jesiennej sezon 1992/93

1. Luboński KS	13	24	47 : 5
2. Mieszko Gniezno	13	22	25 : 13
3. Warta Śrem	13	18	25 : 10
4. Energetyk Poznań	13	16	28 : 19
5. Victoria Września	13	15	20 : 11
6. Zamek Gołńcz	13	15	18 : 15
7. Polonia Środa	13	14	35 : 27
8. Herbapol Kłęka	13	12	22 : 23
9. Sparta Złotów	13	11	16 : 29
10. Kłos Budzyń	13	10	26 : 35
11. Polonia Jastrowie	13	8	25 : 29
12. Nielba Wągrowiec	13	8	12 : 40
13. Admira Teletra Poznań	13	5	9 : 23
14. Leśnik Margonin	13	4	11 : 38

Dominacja Lubońskiego Klubu Sportowego i Mieszka Gniezno nie podlega żadnej dyskusji. Zespoły te wyraźnie przewodzą w tabeli rozgrywek, grały od początku do końca najrówniej i zgromadziły największy dorobek punktowy. Największą niespodziankę sprawił Luboński Klub Sportowy, który jako beniaminek klasy A, przewodził w starcie rywali ubiegających się do wrót III ligi.

Jak podaje trener Ryszard Marcinkowski, główny twórca nowej drużyny: „LKS pod względem zdobytych i straconych bramek jest zdecydowanie najlepszy. Charakterystyczną zaletą tej drużyny jest ciągły atak, jej gracze to rutyniarze oraz młodzi, utalentowani, przed którymi kariera piłkarska stoi otworem. Zawodnicy Lubońskiego Klubu Sportowego nie szukają korzystnego wyniku przez kunktatorstwo lub minimalizm, ich gra natchniona jest pełną wyobraźnią, dużą dynamiką, szczególnie w poczynaniach ofensywnych, co dało jak na razie wspaniałe efekty”.

Luboński Klub Sportowy legitymuje się spośród trzech grup makroregionu szczebińsko-koszańskiego, poznańsko-gorzowskiego i poznańsko-pińskiego (w której startował LKS), najwyższą frekwencją strzelecką i najlepszą obroną. Z tego wynika, że wszystkie założenia taktyczne trenerów, zarządu i działaczy są podporządkowane wspólnemu celowi, jakim jest awans do III ligi.

b) derby Lubonia

Warto zanotować, że pierwsza bramka strzelona w Polsce w 1993 r., padła w Luboniu, podczas meczu LKS z miejscową „Stellą”.

Dnia 1 stycznia 1993 r. w samo południe, równo z biciem dzwonów z kościoła św. Barbary przy placu Wolności, na przyległym boisku Stelli przy ul. Szkolnej, rozpoczął się towarzyski mecz dwóch lubońskich drużyn piłkarskich, obserwowany przy mroźnej pogodzie przez prawie półtysięczną grupę kibiców. Było to możliwe dzięki inicjatywie prezesa LKS Stanisława Butki, który postanowił powielić odwieczną tradycję Krakowa — gdzie w Nowy Rok rozgrywa się pierwszy w Polsce mecz, między dwoma krakowskimi drużynami. Jak stwierdzono później, właśnie tu w Luboniu, padła pierwsza bramka strzelona już w trzeciej minucie meczu przez zawodnika „Stelli”, Roberta Lisieckiego. Bramka w Krakowie padła o 34 minuty później. Wynik 12:1 dla LKS nie był żadną porażką dla reaktywowanego od lipca 1992 r. klubu „Stella”. Było to po prostu wynikiem różnicy klas.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Stella — Formański, Twardowski, Ciesielski, Kleiber, Szynka, Pawlak, Lisiecki, Sommerfeld, Ludwiczak, Korytowski, Stranz, Przydanek, Kluczyński.

LKS — Grześkowiak, Wróbel, Jarlaczek, Wiórek, Świątek, Stroiński, Paukszto, Rybak, Smelka, Kubicki, Gawron, Szała, Tabaka, Kwiatkowski.

Bramki w tym spotkaniu uzyskali dla Stelli Robert Lisiecki - 1, dla LKS Rafał Stroiński - 2, Sławomir Kubicki - 2, Marek Kwiatkowski - 2, Piotr Szała - 2, Andrzej Paukszto - 1, Grześkowiak - 1, Marek Wiórek - 1, i Ryszard Wróbel - 1.

Zwycięska drużyna otrzymała kryształowy puchar, ufundowany przez prezesa LKS.

Zawody prowadziła trójka sędziowska w składzie: Janusz Jopek, Czesław Prałat oraz Piotr Zalewski z Puszczykowa.



Fot. 60. 1 stycznia 1993 r., godz. 12.00 na boisku Stelli Żabikowo. Po lewej LKS, po prawej „Stella”.



Fot. 61. Rzut wolny w wykonaniu LKS i skuteczna tym razem obrona bramkarza „Stelli.”

c) wiosna 1993

W ostatnich sparingach przed zbliżającym się sezonem rundy rewanżowej w klasie makroregionu, drużyna LKS wzięła udział w halowym turnieju w Gostyniu, zorganizowanym z okazji 70-lecia istnienia miejscowej Kani. W tym turnieju lubonianie wiodli prym. W finale LKS spotkał się z Kanią Gostyń, którą pokonał 4:1, zdobywając w ten sposób piękny puchar, ufundowany przez klub gospodarzy.

Królem strzelców w tym turnieju został zawodnik LKS Ryszard Rybak, zdobywając 8 bramek. W kolejnym sparingu, na boisku w Luboniu gościła czołowa drużyna z województwa leszczyńskiego, Ravia Rawicz, z którą LKS wygrał 4:2. Bramki zdobyli: Marek Kwiatkowski - 3, Grzegorz Franek - 1. Po tym meczu zawodnicy LKS wyjechali na obóz do Szklarskiej Poręby, aby pod wodzą trenera Ryszarda Marcinkowskiego i jego asystenta Ryszarda Rybaka, doszlifować odpowiednią formę przed nadchodzącymi mistrzowskimi meczami. Na zgrupowaniu, treningi odbywały się dwa lub trzy razy dziennie, na boisku, w terenie lub w sali.

LKS rozegrał dwa mecze, ze Stalą Brzeg i drużyną, która również przebywała na obozie i aktualnie występowała w klasie makroregionalnej. W pierwszym meczu LKS odniósł zwycięstwo 6:3. Bramki zdobyli: Kwiatkowski-2, Rybak-2, Franek-1, Samobójcza-1. W rewanżu ponownie LKS pokonał Stal Brzeg 5:2. Bramki zdobyli: Kwiatkowski -2, Wiórek-1, Świątek-1, i Pauksztęło-1. Po takim przygotowaniu rozpoczęły się rozgrywki mistrzowskie.

Wyniki meczów w II rundzie sezonu 1992/93

Drużyny	Wynik meczu		Strzelcy bramek
1. Energetyk Poznań - LKS	1 : 2	(0 : 0)	Rozumski, Kwiatkowski
2. LKS- Herbapol Kłęka	3 : 1	(2 : 0)	Paukszt., Wiórek, Rybak
3. Leśnik Margonin - LKS	1 : 1	(1 : 1)	Kwiatkowski
4. LKS - Admira Poznań	2 : 0	(0 : 0)	Kwiatkowski 2
5. Polonia Jastrowie - LKS	1 : 3	(0 : 2)	Paukszt. 2, Kubicki
6. LKS - Victoria Września	2 : 1	(0 : 1)	Rybak 2
7. Kłós Budzyń - LKS	8 : 0	(5 : 0)	Szym.3, Paukszt.1, Ryb.1, Smelka 1, Kwiat.1, Św.1.
8. LKS - Warta Śrem	1 : 0	(0 : 0)	Kwiatk.1.
9. Nielba Wągrowiec- LKS			
10. Sparta Złotów - LKS			
11. LKS - Polonia Środa			
12. Mieszko Gniezno - LKS			
13. LKS - Zamek Gołańcz			

Warto dodać, że bardzo sympatyczną rodzinną drużyną jest Herbapol Kłęka. Na płytę boiska wybiegło przeciwko drużynie lubońskiej aż siedmiu braci Parusów! I tą ostatnią informacją kończymy opis dziejów Lubońskiego Klubu Sportowego. Przed nami, za niecały miesiąc, odbędą się uroczystości 50-lecia istnienia Lubońskiego Klubu Sportowego, jak również pięć meczów do zakończenia wiosennej rundy. Jest to jeszcze wielka niewiadoma i nie można, aby nie zapeszyć, wskazywać zwycięzcy. Odtąd, wszystkie informacje będą skrupulatnie odnotowywane w naszych „Wieściach Lubońskich”, począwszy od numeru majowego 1993 r.

e) ostatnie zdjęcia



Fot. 62. Stadion LKS - 1 maja 1993r. Zarząd Luboriskiego Klubu Sportowego. Od lewej: Stanisław Anioła, Marek Krakowiak, Stanisław Butka-prezes, Waldemar Mocydlarz, Jerzy Tomkowiak, Marek Filipczak, Jacek Włodarczyk, Marian Szymański, Władysław Szczepaniak. Brakuje Janusza Kowalkiewicza.



Fot. 63. Na stadionie LKS. Drużyna w komplecie. Od lewej Piotr Szala, Ryszard Wróbel, Dariusz Grek, Marek Kwiatkowski, Jarosław Szymański, Marek Wiórek, Maciej Rozumski, Sławomir Świętek, Sławomir Sobkowiak, Grzegorz Franek, Ryszard Rybak, (II trener), Ryszard Marcinkowski (I trener). W przysiadzie od lewej: Andrzej Paukszto, Jacek Jarlaczek, Dariusz Grześkowiak, Waldemar Ciachowski, Robert Bukowski, Maciej Stażonek, Piotr Smelka, brakuje Mariusza Gawrona, Rafała Strońskiego., Rafała Tabaki, Sławomira Kubickiego.



Fot. 64. Trofea Lubońskiego Klubu Sportowego - widok ogólny



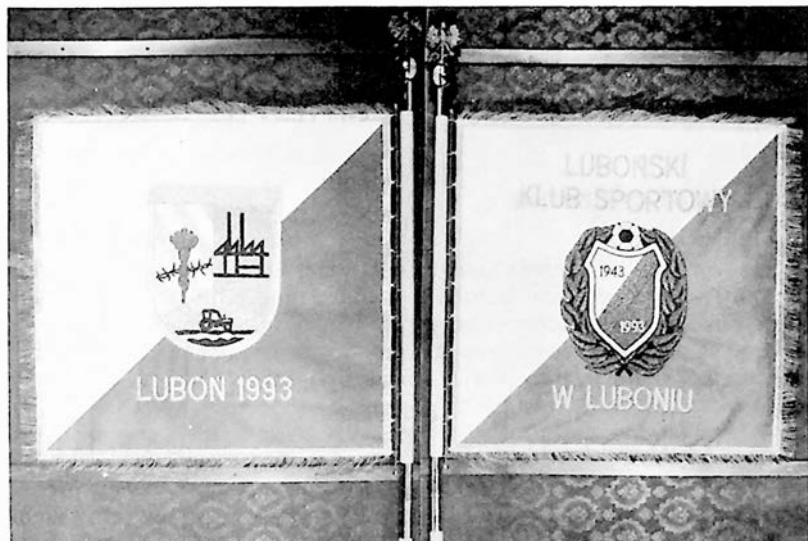
fot. 65. Do najcenniejszych trofeów LKS należą: górna półka od lewej - puchar z napisem „I Nagroda RKS Dr Roman May Luboń 1 czerwiec 1947”, puchar większy, Zwycięskiej Drużynie Czwórmezu Piłki Nożnej RKS „Orkan” Fabianowo” Fabianowo 8.VI 47”, puchar z pokrywką „I nagroda za turniej jubileuszowy ZKS „Kolejarz” — Stęszew 26.VIII 1951”, puchar duży „I nagroda — Dla zwycięskiej drużyny — urządzonej przez KS „Spójnia” Luboń — w czwórmezu piłki nożnej — ufundowana przez Zarząd Okręgu Z.Zaw. Spożywców w Poznaniu 9.VIII 1955”, wazon z porcelany „Z okazji otwarcia sezonu piłkarskiego w upominku dla KS Sparta Luboń T.K.S. Polonia Chodzież 26.III 56.”, brązowa statuetka piłkarza otrzymana w Horpaal „Veteranem-Eendracht.Vechmaal 22/7/92”, następnie puchar niższy „Puchar Przechodni ufundowany przez MRN Luboń z okazji 19 rocznicy PKWN i Święta Odrodzenia PRL, Luboń dnia 22 lipca 1953”, puchar większy „Za osiągnięcia sportowe dla LKS Luboń naczelnik m. Lubonia 5. 10.1975”, wazon z tabliczką „Puchar Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy ZR „Romet-Poznań, za zajęcie I miejsca w Turnieju Piłkarskim z okazji X-lecia NSZZ Solidarność 1990”, puchar z kablakami „Za zajęcie II miejsca w turnieju o Puchar Burmistrza Miasta Lubonia, Luboń 1990 r.”, i ostatni puchar drewniany „II miejsce w Turnieju piłkarskim o puchar Burmistrza M. Puszczkowska 12.10.1991”. Do bardzo cennych należy trofeum przykryte piłką „Dla Lubońskiego Klubu Sportowego za I miejsce w klasie A w sezonie 1991/92 i awans do klasy okręgowej 28.VI 1992 OŻPN Poznań”, i stojący tuż obok z prawej strony puchar kryształowy „Za zajęcie I miejsca w halowym turnieju piłki nożnej z okazji 70-lecia MZKS „Kania” Gostyń, Burmistrz miasta i gminy Gostyń styczeń 1993” obok puchar metalowy z meczu „dokopać radnym” (Dni Lubonia 5.10.91).

Fot. 66. U góry wiszą trzy ozdobne patery — pamiątki ze spotkań z VE Vechmaal, na półce od lowej: puchar duży „Turniej Piłkarski o puchar Burmistrza m. Lubonia I miejsce Luboń 1991”, puchar średni „II miejsce w II Halowym Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego RM w Swarzędzu marzec 1991”, puchar mały „VII dzień Ziemi Mosińskiej 3 miejsce w turnieju piłkarskim r. 1989”, puchar z kątączkami „I miejsce w turnieju Oldboyów Luboń 1989”, puchar mały „Na pamiątkę Turnieju Piłkarskiego Oldboyów Obra Mosina 3.5.90”, puchar średni „Na pamiątkę z okazji rozegranego meczu piłkarskiego z drużyną Oldboyów Mosina”, puchar mały „Na pamiątkę meczu rozegranego z drużyną Oldboyów Mosina” oraz ostatni „Mecz Oldboyów Las Puszczykowo — LKS Luboń, Puszczykowo 16.6.1990”. Na dole, w środku pod piłką, piękny puchar ozdobiony trzema ligurkami sportowców „I miejsce w III międzymiastowym Halowym Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego RM w Swarzędzu III 92”. Pozostałe sześć są pięknymi pamiątkami ze spotkań z drużyną VE Vechmaal z Belgii.



Fot. 67. Dwa najstarsze
mosiężne puchary w
powiększeniu — wi-
dzimy je także na
zdjęciu 64, na półce
po lewej stronie.





Fot. 68. Sztandar Lubońskiego Klubu Sportowego, ufundowany przez Radę Miejską Lubonia z okazji 50-lecia LKS

15. Na zakończenie

Na tym się kończą dzieje Lubońskiego Klubu Sportowego. Był to okres bardzo trudny i chwilami bardzo skomplikowany. Oprócz normalnych rozgrywek z innymi zespołami, kiedy trzeba było twardo bronić swojej pozycji w tabeli, na nasz Klub spadały nieraz ciosy zagrażające samym podstawom istnienia. Zawsze też klub borykał się z brakiem pieniędzy, nawet na najbardziej podstawowe potrzeby. Tutaj trzeba podkreślić osobowości prezesów Klubu, ich bezinteresowne zaangażowanie w sprawy klubowe, dzięki któremu Luboński Klub Sportowy mógł skupić wokół siebie grupę zawodników i przyjaciół wspomagających. Czego życzyć Klubowi na przyszłość? A więc przede wszystkim wejścia do II ligi i następnie dalszych sukcesów sportowych. Jednak najbardziej życzymy Mu, aby kolejne pokolenia zawodników, cieszyły oczy mieszkańców Lubonia dobrą grą na wspaniałym Stadionie przy ul. Rzecznej.

ERRATA

Na stronie 3 wkradł się przykry błąd – zamiast jak napisano Piotr Górniczyk, powinno być: Piotr Górniaczyk.

Przepraszamy.

